

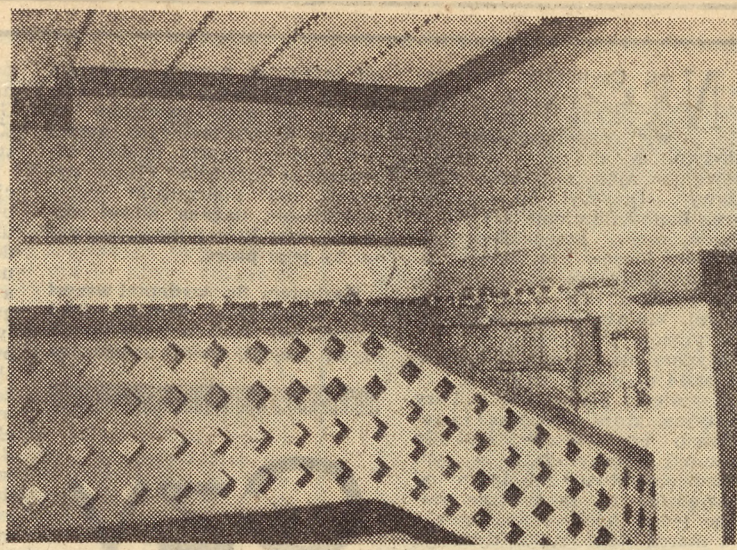
Odnowiony dworzec oddany do użytku

30 lipca przed odnowionym bytowskim dworcem zebrał się tłum ciekawych. Wnętrze stacji kolejowej, lśniące świeżą farbą, oddzielała białoczerwona symboliczna wstęga.

O godz. 13 rozpoczęła się uroczystość przekazania zmodernizowanego dworca mieszkańcom Bytomia. Wzięli w niej udział m. in. dyrektor DOKP inż. Wincenty Radomiński, sekretarz KM PZPR Zygmunt Gawliczek, wiceprzewodniczący MRN Marian Girczys, naczelniczy DOKP i budowniczy dworca.

Do zebranych przemówił dyrektor Wincenty Radomiński, podkreślając, że przebudowa stacji

kolejowej jest wyrazem dobrej współpracy gospodarzy miasta z kolejarzami. Przemawiał również wiceprzewodniczący Prez. MRN Marian Girczys, który w serdecznych słowach podziękował projektantom, wykonawcom, artystom plastycznym i wszystkim tym, których starania doprowadziły do tego, że nasze miasto zyskało dworzec mogący stanowić jego godną wizytówkę. Następnie dyrektor Wincenty Radomiński przejął wstęgę, akt otwarcia dworca został dokonany. Natychmiast hall, poczekalnia, zaroły się ludźmi. Nowy, piękny obiekt rozpoczął swą służbę dla Bytomia. (ab)



Fragment hallu...



...i restauracji

ROK WYDAWNICTWA IX

ŻYCIE BYTOMSKIE

TYGODNIK

DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIM
NAKLAD: 28.258 egz.

Nr 31 (453) 4. VIII. — 10. VIII. 65. Cena 1 zł

Zagadkowy napad na bezbronną kobietę

Oburzająca obojętność mieszkańców

W lipcu godzina 4 rano to już biały dzień, nawet słońce jest wysoko. Miasto powoli budzi się z nocnego snu. Na ulicach pojawiają się pierwsze przechodnie. Wśród nich mleczarki, ciągnące za sobą wypełnione butelkami wózki.

W ubiegłym tygodniu jednej z nich 28 letniej Annie Odroń przydarzyła się tragiczna przygoda. Kobieta, jak co dzień o godzinie 4 wyruszyła z domu przy ul. Hanki Sawickiej, udając się do centrali po swoją porcję mleka butelkowego. Mijając kiosk spożywczy, stojący na przeciw Drukarni Technicznej, została znieczekała zaatakowana przez przyczajonego tam osobnika, który zagroził jej drogę i zadał cios nożem, po czym uciekł.

Ranna, niesamowitym wprost głosem wzywając pomocy, dotarła do bramy Drukarni, ale tu spotkała ją obojętna cisza i zamknięte drzwi, chociaż wiadomo, że w porlierni całą noc czuwa pracownik zakładu.

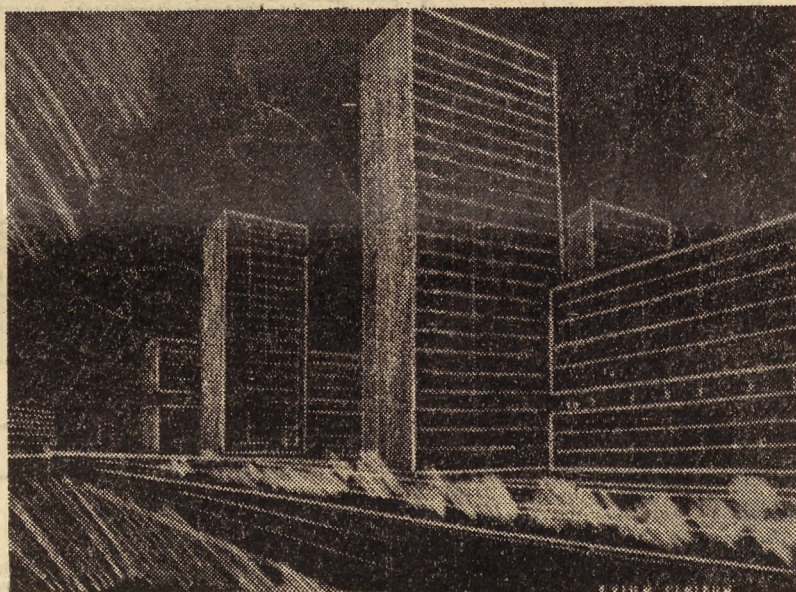
Anna Odroń, znacząc drogę krwawym śladem i wciąż nadaremnie wołając o ratunek dobiegła z trudem do okrągłaka

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Wizja przyszłości



Centrum Bytomia



W kopalniach, hutach, elektrowniach trwa dyskusja

Priorytet dla jakości Obniżka kosztów własnych

W UBIEGŁYM tygodniu w wielu bytowskich zakładach pracy odbyły się plenarne posiedzenia komitetów zakładowych PZPR i egzekutywu POP. Tematem ich była gruntowna analiza wskaźników techniczno-ekonomicznych za I półrocze br., wykonanie zadań drugiego półrocza oraz stworzenie przedsiębiorstwom jak najlepszych warunków do startu w przyszłej pięcioletce. Wiele uwagi poświęcono takim problemom, jak pogłębianie procesów socjalistycznego wychowania społeczeństwa, oraz warunkom socjalno-bytowym załóg. Plena miały miejsce w kop. „Łagiewniki”, „Bobrek”, „Rozbark” oraz w elektrowni „Szombierki”.

28 lipca odbyło się rozszerzone plenium KZ PZPR w kopalni „Rozbark”. Wzięli w nim

udział członkowie Rady Zakładowej, Rady Robotniczej, ZMS, jak również dozór średni i wyższy. Referat w oparciu o wytyczne uchwały plenum KW wygłosił dyrektor kopalni inż. Konrad Kossok. Liczni dyskutanci krytycznie i rzeczowo ocenili dotychczasową działalność gospodarczą kopalni i wysunęli wiele interesujących propozycji zmierzających do polepszenia stylu pracy.

Kopalnia „Rozbark” posiada wystarczający i dobrze przygotowany front eksploatacyjny — fakt ten jest gwarancją wykonania zadań w II półroczu. Aktyw stwierdził, że celem dalszego usprawnienia pracy należy wyeliminować do minimum awaryjność urządzeń mechanicznych, systematycznie

oddawać do zamulania ślany podszkawkowe, polepszyć koordynację robót. Niektóre oddziały notują zakłócenia w odstawie urobku. Z wypowiedzi dyskutantów przebijała głęboka troska o likwidację niedociągów. Nadzór zobowiązał się do przeprowadzania systematycznej analizy przyczyn każdej awarii.

Wiele uwagi w czasie plenum poświęcono omówieniu spraw socjalnych, wśród których na pierwszy plan wybijały się kwestie mieszkaniowe. Stwierdzono, że sytuacja w tej dziedzinie znacznie się poprawiła, gdyż kopalniowa spółdzielnia mieszkaniowa kończy budowę dużego bloku o 174 mieszkaniach. Także z budownictwa zakładowego pracownicy otrzymają drugi budynek o 40 mieszkaniach. (ab)

W centrum i w dzielnicach

Nowe sklepy i restauracje

W ramach ogólnej modernizacji Bytomia przybywa naszemu miastu wiele nowoczesnych, efektywnych placówek handlowych. Przy ul. 1 Maja już za kilka dni zostanie otwarta probiornia win pod patronatem warszawskich winnic. Smakosze znajdą tam do wyboru kilkanaście gatunków tego szlachetnego trunku.

Mieszkańcy Karbia otrzymają obszerny sklep branży mięsnej z częścią garmateryjną. PSS odda do użytku przy ul. Krakowskiej nr 40, duży sklep z artykułami żelaznymi. Spółdzielnia Remontowo - Budowlana ukończyła już adaptację lokalu przy

„ul. Katowickiej 7, gdzie „Warszywa-Owoce” uruchomią jedną ze swych reprezentacyjnych placówek.

Dalsze sklepy, które wkrótce otworzą dla klientów swe podwoje, to sklep spożywczy przy ul. Morcinka, sklep z lekką konfekcją MHD przy ul. Podgórznej, perfumeria PSS na rogu ulicy Wolności i Piekarskiej.

Przy ul. Strzelców Bytowskich nr 17 dyrekcja Bytowskich Zakładów Gastronomicznych uruchomi „Sam-Bar”, a przy ulicy Katowickiej 17 „Bar kawowy”.

Oddano już do użytku nowoczesny bar „Pogoda”. (ab)

Nie będzie pobłażania za brak opieki nad dzieckiem

Wiadomo, że jezdnie nie są miejscem odpowiednim do zabawy dla dzieci. Malcy, od lat co najmniej siedmiu, powinni pozostawać pod stałą opieką dorosłych. Niestety jest jeszcze wielu rodziców, którzy swe obowiązki względem dzieci, wyraźnie lekceważą. Ostatnio Kolegium Orzekające ukarało grzywną Ewaldą Holzhelnera, którego syn pozostawiony bez opieki bawił się na jezdni, gdzie łatwo mógł ulec wypadkowi. Tragizm skończyła się podobna zabawa dla siedmioletniego Krystiana Galeskiego, którego potrafił przejeżdżający samochód. I w tym wypadku rodzice zostali ukarani grzywną. Trzeci z niesumiennej rodziny, którzy ostatnio odpowiedzieli przed Kolegium to Jan Saletra. Jego dwuletnie dziecko waleśało się samotnie po ulicach Bytomia, aż ktoś przyprowadził je do Komendy Miejskiej MO.

Może kary pieniężne, które wymierzyło Kolegium, wpłyną mobilizując na niektórych opiekunów do rozważniejszego nad dziećmi starannejszej opieki. (ab)

Triumfalny marsz „POLONII” po Puchar Ameryki

Groźni NEW JORKERS pokonani 3:0

- czytaj str. 6



Z obrad plenium ZM ZMS

Gdzie będziemy mieszkać?

Zadania młodzieży w realizacji nowej polityki mieszkaniowej

W UBIEGŁYM tygodniu od było się rozszerzone plenium Zarządu Miejskiego ZMS, którego obrady poświęcono omówieniu zadań organizacji zakładowych oraz kół ZMS w sprawie realizacji nowej polityki mieszkaniowej.

Obszerny i wyczerpujący referat na temat zmian związanych z przydziałem mieszkań wygłosił wiceprzewodniczący do spraw ekonomicznych Zarządu Miejskiego ZMS Włodzimierz Michałczyk.

W czasie dyskusji uczestnicy obrad szczególnie interesowali się sprawą Domu Młodych, jego standardem, czasem trwania budowy, wyposażeniem itp. Jak

poinformował kierownik Biura Budowy Domu Młodych Adam Tarnopolski, budynek ten zostanie zlokalizowany w ogrodzie ZM ZMS i będzie się składał z 3 bloków budowanych metodą wielkopływową. Standard czterech typów mieszkań, a więc M1, M2, M3 i M4 będzie standardem podwyższonym. Budowę bloku rozpocznie się we wrześniu br. a jej ukończenie przewiduje się pod koniec roku przyszłego.

Młodzi ludzie, którzy zechcą zamieszkać w Domu Młodych mają dwie drogi dojścia do tego celu. Przez oszczędzanie na książeczce mieszkaniowej założonej

Kosmetyka szkół przebiega sprawnie

We wszystkich bytowskich szkołach trwają remonty bieżące a w niektórych kapitalne. W kilku szkołach przeprowadza się modernizację.

Prace rozpoczęto w terminie. W toku znajduje się remont kapitalny szkoły nr 15 w Bobru, 33 w Miechowie oraz 34 i 35 w Chruszczowie. Inspektorat Oświaty przeznaczył na ten cel 800 tys. zł.

Jeśli chodzi o kapitalne remonty, to wykonawcy gwarantują zakończenie robót do dnia 25 sierpnia. Jedną ze szkół, a mianowicie szkoła nr 28 w Łagiewnikach, jest już gruntownie wyremontowana i oczekuje przyjęcia we wrześniu dzieci.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Jugosłowiańskie koszule non iron w sprzedaży

Ostatnio ukazała się w sprzedaży większa partia niemnanych koszul produkcyjnych jugosłowiańskich. Bardzo się naszym panom podobają i szły „jak woda”. Sklepy otrzymały także pewną ilość koszul non iron produkcyjnych kaliskich, które jako poszukiwany towar momentalnie zniknęły z półek. Spodziewane są dalsze dostawy tego atrakcyjnego towaru. (ab)

Sypią się kary na pijaków i chuliganów

W pierwszym półroczu br. przed Kolegium Orzekającym stało 1.911 osób obwinionych o popełnienie różnego rodzaju wykroczeń. 1.700 spraw zakończyło się werdyktem skazującym. W tym czasie Kolegium Orzekające zorganizowało osiem rozpraw pokazowych na terenie dużych zakładów pracy.

Najwięcej, bo aż 1.053 sprawy, miało podłoże alkoholowe, na drugim miejscu uplasowały się wykroczenia przeciw przepisom drogowym.

13 osób ukarano aresztem w wysokości od jednego do trzech miesięcy. W 1173 wypadkach Kolegium wymierzyło grzywny w wysokości od 300 do 1.000 zł.

Ucieszyli się, kiedy WPK uruchomiło na trasie Bytów — Chorzów mikrobusy. Zielone autobusiki kursują punktualnie, szybko i mogą zawsze stanowić przyszłościową „deskę ratunku” dla spieszących się, gdy sprzed nosa ucieknie im autobus. Dodatkowy plus stanowi fakt, że mikrobus, jak taksówka, zatrzymuje się na żądanie.

Jest jednak pewne drobne, choć istotne „ale”. Stanowi je trasa przejazdu mikrobusów w Bytomiu, która jest kopia trasy autobusowej. A więc mikrobusy skręcają ulicą Rostka i omija-

Mikrobusowe ale

jąc śródmieście jada w kierunku dworca. Nie jest to wygodne dla większości pasażerów, którzy zjadają do centrum. Uważamy, że należy tak ułożyć trasę, żeby mikrobus skręcał do placu Wojskiego ulicą Jagiellońska, albo placem Kościuszki. Zyczenie naszych Czytelników uzasadnia fakt, że wszystkie autobusy jeżdżą bocznymi ulicami miasta i od Pogody do dworca nie zatrzymują się.

A swoją drogą przydałby się taki mikrobusik na trasie Rytm — Zabrze i z powrotem. Bardzo prosimy.

Dokąd 7-klasisto?

Mgr RYSZARD CIERPIAL

MOWI SIĘ obecnie często: „bomba demograficzna”. Piszcie się: „wyż demograficzny”. Prawo do nauki i pracy zagwarantowano wszystkim obywatelom Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej konstytucyjnie. Tymczasem nie można pominąć jeszcze jednego czynnika, o którym najczęściej milczą statystyki. Chodzi mianowicie o ugruntowanie już w okresie dwudziestolecia świadomości o zasadniczej roli nauki, kwalifikacji zawodowych, zwłaszcza w kierunku technicznym. Wzrasta ranga nauki, a więc i ranga dalszego kształcenia.

Współczesna szkoła podstawowa daje dziecku nie tylko elementarny zasób wiadomości z obowiązujących przedmiotów nauki, lecz wyrabia zainteresowania, pragnienia dalszego zdobywania wiedzy, nie poprzestania na ukończeniu tylko klasy siódmej. Wynikiem tak ukierunkowanego szkolnictwa podstawowego były fakty, które miały miejsce w tegorocznej akcji rekrutacyjnej absolwentów klasy siódmej do szkół średnich i zawodowych na terenie miasta Bytomia. Były to fakty

tym bardziej wymowne, ponieważ jak w żadnym uprzednim roku szkolnym nie było tych absolwentów aż tylu. O ile jeszcze przed czterema laty szkołę podstawową kończyło przeciętnie 1500 absolwentów (miasto wraz z dzielnicami), to w bieżącym roku szkolnym liczba ta podniosła się do 3.082 absolwentów, którym władze miejscowe muszą zapewnić dalsze kształcenie w różnego typu szkołach ogólnokształcących i zawodowych. Uraść do poważnego problemu, na który składają się takie sprawy jak: liczba miejsc w szkołach, możliwości zatrudnienia tych absolwentów po ukończeniu przez nich szkół zawodowych oraz funkcja pewnych szkół zawodowych w Bytomiu, które obsługują nie tylko nasze miasto, lecz całe województwo lub kilka sąsiednich powiatów.

Z całą pewnością do zjawisk pozytywnych zaliczyć należy ukształtowanie zainteresowania, które absolwenci klasy siódmej wynieśli ze szkoły podstawowej, głównie na technice. Oto fakty: (dane z terenu m. Bytomia)

Lp. Typy szkół zawodowych	Liczba szkół	Liczba Oddz. kl. I	Liczba miejsc	Liczba zgłoszeń	
				Ogółem	w tym dziewcz.
1. Średnie szkoły techniczne	5	13	520	1.037	369
2. Zasadnicze szkoły zaw.	5	33	1.320	1.455	874
3. Zasadnicze szkoły przyzakł.	7	24	960	1.198	78

Zafascynowanie gazkiej młodzieży techniką jest również naturalnym następstwem ogromnego postępu technicznego w naszym kraju, przemysłowego charakteru naszego regionu, zwłaszcza bytomskiego środowiska (np. wysoka technika — oglądania wprost „na ulicy” przy przebudowie i modernizacji miasta, metoda ślizgowa przy wznoszeniu superbloków mieszkaniowych przy ul. Kolejowej), a wreszcie dzięki oddziaływaniu takich ośrodków jak TV, radio, film i prasa.

W powyższych danych nie może wciąż jeszcze zadowalać zbyt mała liczba dziewcząt, starających się o przyjęcie na kierunki techniczne, co można tłumaczyć tradycyjnym typem myślenia domu rodzicielskiego. Stąd poważna grupa dziewcząt starająca się na wydział krawiectwa lub fryzjerstwa, mimo, że rynek pracy w tych specjalnościach już od kilku lat jest w pełni nasycony! Pocięta natomiast fakt prawdziwych zainteresowań dziewcząt, które wbrew życzeniom rodziców, pragną uczyć się w zawodzie tokarza, mechanika, krawiectwa, technika samochodowego, elektrotechnika i innych. Według rozważań Inspektoratu Oświaty sposób myślenia naszych dzieci, absolwentów klas siódmych jest prawidłowy, zgodny z duchem czasu, z potrzebami budownictwa socjalistycznego. To tylko ambicje niepotrzebnie zatroskanych mamus i tatusiów są często przyczyną, że córka „musi iść” do ogólniaka, bo wiadomo, co powiedzą sąsiedzi, jeśli już od dawna wiadomo, że córka przed rozpoczęciem obowiązków szkolnych „przeznaczona” była do stanu lekarskiego.

Dlatego warto poinformować społeczeństwo, że władze miej-

scowe — KM PZPR, Prez. MRN i Inspektorat Oświaty — w wyższym, aniżeli w latach ubiegłych — stopniu zorganizowały rekrutację absolwentów klas siódmych do szkół średnich i zawodowych, mając na względzie takie czynniki jak: zapotrzebowanie gospodarki i kultury w mieście w latach następnych (chodzi o miejsca pracy dla tegorocznych absolwentów klas VII, którzy za kilka lat ukończą szkoły zawodowe), zainteresowania i uzdolnienia dzieci oraz liczbę miejsc na poszczególnych specjalizacjach. Przedmiotem poważnej troski władz miejscowych było i jest w dalszym ciągu zapewnienie wszystkim dzieciom, które w czerwcu ukończyły szkołę podstawową, miejsca w szkołach zawodowych.

NASZA socjalistyczna współczesność, poza widocznym na każdym kroku dynamizmem gospodarczym i społecznym, cechuje się i tym jeszcze, że potrzebuje nie tylko ludzi o głębokich zainteresowaniach, wykazujących szlachetny ped do wiedzy, lecz głównie takich jednostek, które wykazały się odpowiednimi predyspozycjami umysłowymi i w ogóle psychicznymi, jednostek zdolnych podjąć naukę lub działalność w określonym kierunku. Zadaniem szkoły podstawowej było odkryć, ukierunkować i udoskonalić różnorodność zdolności dziecka, które nadto mogłoby być kształcone na zajęciach pozalekcyjnych, w kółkach zainteresowań, w kółkach przedmiotowych, w Młodzieżowym Domu Kultury i w wielu innych formach, którymi dysponuje resort oświaty w naszym mieście.

(Dokończenie w przyszłym numerze)

Nasi Czytelnicy pamiętają z pewnością artykuł pt. „Klika i sprawiedliwy” przedrukowany w naszym tygodniku w styczniu ubiegłego roku z „Życia Warszawy”. Dotyczył on niesławnych metod tłumienia krytyki w Bytomskim Przedsiębiorstwie Budowy Pieców Przemysłowych. Zmieniono wówczas kierownictwo zakładu, POP, Rady Zakładowej, kilku osobom odebrano legitymacje partyjne.

Wydarzenia te miały miejsce przeszło półtora roku temu. Czy przesunięcia personalne i kary partyjne, które wówczas zastosowano rzeczywiście zmieniły stosunki międzyludzkie w tym przedsiębiorstwie? Spróbujmy odpowiedzieć na to pytanie śledząc jedną, konkretną sprawę.

1 marca 1960 roku dyrekcja BBPPP zaangażowała do pracy na stanowisko zastępcy kierownika warsztatu Kazimierza Sz. Najwidoczniej starania nie były przyjęte przez pracownią, która się z uznaniem kierownictwa, skoro już 1 czerwca awansował na stanowisko starszego mistrza. Pociągnięto to za sobą podwyższenie wynagrodzenia. Nie był to zresztą ostatni awans. 1 marca 1961 roku otrzymał on przeszerzowanie, 11 marca tego samego roku — nagrodę w wysokości 1.200 zł „za dobre zorganizowanie prac w warsztacie OST”. W rok później 15 marca kierownictwo przedsiębiorstwa powierzyło mu nadzór nad bazą warsztatową i znacznie zwiększyło uposażenie.

W 1963 roku Kazimierz Sz. otrzymał stanowisko starszego inspektora transportu. 1 lipca tegoż roku pełni już obowiązki zastępcy technicznego kierownika bazy transportu.

26 listopada 1964 r. Kazimierz Sz. otrzymuje z dyrekcji kolejną listę, wypowiedzenia pracy.

Jeśli można posłużyć się tu dosadną przenośnią, wiadomość ta była dla Kazimierza Sz. gromem z jasnego nieba. Pozbawiła go wypracowanej w ciągu

kilku lat pozycji, odbierała źródło utrzymania rodzinie, której był jedynym żywicielem i w świetle dotychczasowych awansów była po prostu bolesną zaskakującą krzywdą. Pisma dyrektora nie poprzedziło żadne upomnienie, nagana, nawet rozmowa — w której kwestionowano by jego pracę.

Kazimierz Sz. wydeptał wszystkie zakładowe ścieżki, żeby dowiedzieć się co było przyczyną decyzji, którą uważał za

Czy drugi sprawiedliwy?

krzywdzącą. Był u dyrektora, przewodniczącego RZ, sekretarza POP. Odpowiedzi na swoje pytania nigdzie nie otrzymał.

Otrzymał natomiast opinię. Dopiero teraz dowiedział się, że był pracownikiem miernym i chociaż „moralnie prowadził się bez zarzutu, pracował jedynie dostatecznie”, co nie przeszkadzało w stwierdzeniu, że był „zwierzętnikiem wymagającym”.

Uważając tę opinię za zbyt lakoniczną, nie oddającą obrazu jego pięcioletnich wysiłków i nie tłumaczącą wypowiedzenia mu

pracy, zwrócił się do Zjednoczenia Pieców Przemysłowych w Gliwicach do Departamentu Kadr Ministerstwa Budownictwa.

We wszystkich tych instancjach obok swojej sprawy osobistej wskazywał pisemnie i ustnie na różnego rodzaju niedociągnięcia i nadużycia, które nadal mają miejsce w BBPPP, a o których w swoim czasie sygnalizował zwierzchnikom. Krytykował niewłaściwy rozdział premii, przytaczając, nazwiska ludzi, którzy w 1963 r. w zakładzie nie pracowali i nie mogli mieć wpływu na wyniki ekonomiczno-produkcyjne, a jednak partycypowali i to wysoko w nagrodach. Udawał miłośnika innych, że kierownicy cieszący się względami dyrekcji mieli lepsze warunki pracy, bo przydzielano im więcej kursów, a tym samym zarabiali niejednokrotnie trzy razy tyle, co ich koledzy.

Gwoli obiektywności trzeba przyznać, że kontrola, której się tak uparcie domagał w końcu zawiątała do przedsiębiorstwa. Niedługo potem już po zwolnieniu, otrzymał list z Departamentu Kadr, w którym usatysfakcjonowano go słowami podziękowań „za ujawnienie szeregu nieprawidłowości, które miały miejsce w BP BBPPP”. Zapewniono go również, że niebawem Dep. Kadr zajmie stanowisko w jego sprawie osobistej. Najbliższa przyszłość potwierdziła mądrość wypowiedzianą „obiecanki — cacanki”.

Kazimierz Sz. nadal pozostaje bez pracy, mając na utrzymaniu żonę i dwóch synów w średniej szkole. Również jego starania o inne zajęcie spaliły na panewce. Los tego człowieka jest więc nie do pozazdroszczenia. Smutne w tym jest i to, że jego sprawcami są ludzie, którzy mieli udzielić stosunków międzyludzkich w tym zakładzie. Chyba wystarczająca odpowiedź na to, jak spełnił swoje zadanie jest powyższa historia. (R.R.)

Czytelnicz pytają o ŻYCIE i odpowiada Godziny trzeptania

Z. D. Bytom, ul. Roosevelta. Trzeptanie dywanów i chodników winno odbywać się możliwie w takiej porze, aby nie zakłócać spokoju lokatorów i snu naszych miłośników. Niestety u nas, w budynkach przy ul. Roosevelta nr 16 i 28 nie przestrzegano się żadnych godzin. Trzepak umieszczony jest nieopodal okien i trzapanie odbywa się na nim od świtu do nocy, nawet do godz. 23.

Proszę o wyjaśnienie mieszkańcom wymienionych budynków, czy są ustalone godziny, w których można trzepać?

ODP. Trzapanie dywanów, chodników itp. odbywać się może tylko w miejscach na ten cel przeznaczonych i w określonych przez Regulamin Porządku Domowego godzinach, tj. od 8 do 11 rano i od 16 do 19 wieczorem z wyjątkiem dni świątecznych. Usytuowanie trzepaka jest zależne od wielkości podwórka, jednak nie powinniśmy się on znajdować pod oknami mieszkań na parterze.

Wyjazd do męża przebywającego za granicą

Magdalena M. — Bytom. Moja córka wyszła za mąż w ubiegłym roku za cudzoziemca, który stale mieszka za granicą. Słub odbył się w Bytomiu. Proszę o poinformowanie nas czy przy załatwianiu spraw związanych z wyjazdem do męża, córka musi postępować tak jak obywatelka, ubiegając się o paszport czy też korzysta z innego prawa?

ODP. Zgodnie z wyjaśnieniem Biura Paszportowego, córka winna się ubiegać o zezwolenie na wyjazd do męża w podobny sposób, jak to czynią wszyscy wyjeżdżający za granicę. Bliższych szczegółów udzieli Pani Biuro Paszportowe Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Katowicach, ul. Powstańców 29.

Przydział blachy

Czesław Cap — Bytom 9. Proszę o poinformowanie mnie, gdzie można otrzymać blachę ocynkowaną na pokrycie dachu?

ODP. Jak wiadomo, blacha ocynkowana jest materiałem reglamentowanym i podlega kontroli. Celem uzyskania dokumentu, umożliwiającego kupno blachy ocynkowanej, należy zwrócić się pisemnie do Wydziału Handlu Przemysłowego MRN, które upoważnione jest do dysponowania przydziałami tego artykułu na potrzeby mieszkańców miasta. Przydziały na trzeci kwartał zostały już rozdysponowane. Obecnie przyłmuje się wnioski na czwarty kwartał br.

Musi być zgoda Rady Robotniczej

W. K. Jak mi wiadomo, istnieje ochrona praw członka rady robotniczej. Proszę o wyjaśnienie, czy dyrekcja może zmniejszyć uposażenie członka rady przy zmianie stanowiska na gorsze?

ODP. Istnieje przepis chroniący prawa członków rady robotniczej. Jest nim ustawa z dnia 20 grudnia 1958 r. „o samorządzie robotniczym” (Dziennik Ustaw nr 77 z 1958 r.). Artykuł 23 wspomnianej ustawy mówi: „Stosunek pracy z członkiem rady robotniczej nie może być przez zakład pracy wypowiedziany, ani rozwiązany, bez zgody rady robotniczej, chyba, że zachodzi przypadek dający zakładowo prawo do rozwiązania stosunku pracy BEZ WYPowiedzenia — zgodnie z dekretem z 18. I. 1956 r. W razie rozwiązania z członkiem rady robotniczej umowy o pracę bez wypowiedzenia, dyrektor przedsiębiorstwa zawiadamia o tym przebiegu rady robotniczej przez przedstawiciela lub przewodniczącego rady”.

Ponieważ zmiana warunków pracy, jak też i płacy, wymaga ustawowego okresu wypowiedzenia i jest równoznaczna z wypowiedzeniem umowy o pracę, nie może to — w myśl cytowanej ustawy mieć miejsca bez zgody rady robotniczej.

Zgubione odznaczenie

Franciszek D. Bytom 4. Wracając z uroczystej akademii zgubiłem pudełko zawierające odznaczenie wraz z legitymacją do Krzyża Kawalerskiego Odrodzenia Polski. Chciałbym się dowiedzieć, gdzie można uzyskać duplikat tego odznaczenia?

ODP. W sprawie uzyskania duplikatu legitymacji do odznaczenia, należy się zwrócić do Biura Odznaczeń Rady Państwa w Warszawie, podając dokładne okoliczności zagubienia oraz swoje dane personalne.

Panorama Racławicka

Zofia Hrynyszczak — Bytom. Co się dzieje z Panoramą Racławicką, przewiezioną po ostatniej wojnie ze Lwowa do Polski?

ODP. Panorama Racławicka została przewieziona po wojnie do Wrocławia gdzie znajduje się pod opieką tamt. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. W chwili obecnej przeprowadzana jest konserwacja malarska tego wspaniałego dzieła.

Nasza poczta

Janusz Werla z Bytomia, Anna Kucop z Miechowa i Zofia Gaskowa z Bytomia. Listy Wasze otrzymaliśmy. Interwjujemy o odpowiednich władz. O wynikach naszej interwencji powiadomimy zainteresowanych bezpośrednio. (kar)

Lato w mieście

Apel władz partyjnych o zorganizowanie naszym najmłodszym, pozostającym w mieście, możliwie przyjemnego spędzenia wakacji, nie pozostał bez echa.

W pierwszym turnusie z 10 punktów półkolonijnych skorzystało 1024 dzieci. Atrakcyjne półkolonie z wycieczkami, zabawami i smakowitymi posiłkami zorganizowały między innymi kop. „Mechowice” (dla 250 dzieci), huta „Bobrek” (dla 130 dzieci) i kop. „Szombierki” (dla 100 dzieci).

Kop. „Łagiewniki”, odpowiadając na apel, zdecydowała się dowozić 160 dzieci własnymi autobusami na obóz szerepu harcerskiego „Łagiewniki” w Niedźmierzu, w powiecie cieszyńskim. Dzieci będą tam przebywały po kilka dni pod namiotami. Inne zakłady ograniczyły się do urządzania dla swych półkolonistów atrakcyjnych wycieczek do Świerklańca, Wojewódzkiego Parku Kultury czy pobliskich lasów.

200 dzieci z Karbia spędza czas wakacyjny w dzielnicy ogrodzie jordanowskim. Mały ogródki mając i mogą wyhasać się do woli, jeśli pozwala na to tegoroczna kapryśna pogoda, w pięknym dużym ogrodzie.

Zwiększono również ilość kolonii. Inspektorat Oświaty uruchomił dodatkową kolonię dla 50 dzieci w Konakowie, kop. „Szombierki” wygospodarowała trzeci turnus dla 180 dzieci w swoim punkcie kolonijnym w Sokolcu. (ab)

Piosenkę rozpoczynającą się tymi słowami, że chwalać urok harcerskiego życia, zna każdy, kto w młodości nosił szary mundur. Śpiewała ją często cztery dziewczynki z Bytomia, którzy w ramach akcji „Zamont” spędzili lipiec na obozie w Żarkach, pod komendą Tadeusza Rembisa. Obóz, lasy, wycieczki, ogniska na długą pozostaną w pamięci dziewczynek i chłopców. Har-

wiadomość z dziedziny organizowania obozów, 24 harcerzy z Finlandii oraz 14 osobowa grupa włoskich dziewcząt i chłopców. Spędzono wspólnie wiele naprawdę niezapomnianych chwil, wymieniono znaczki, pamiątki. Harcerze bytomscy obdarowali przyjaciół własnoręcznie wykonanymi wyrobami z naturalnych tworzyw i albumami Bytomia. Szczególnie serdeczny nastrój wy-

Nie zaznał przygód kto nie jeździł na obozy...

cerze poza przyjemnościami znalazł także czas na pracę społeczną dla okolicy, która ich gościła. Uplekszyli miejscowe kapiełko, pomagali przy brukowaniu drogi wiodącej do szkoły, wykonywali prace porządkowe w lesie. Trzy grupy harcerzy, uczestników obozów, urządziło piękne wycieczki szlakiem „orlich gniazd”.

Największą i niezapomnianą atrakcją były wizyty zagranicznych koleżanek organizacyjnych. Wcześnie wstępnie na maszt flagi narodowej gości i starano się przyjąć przybyszów z prawdziwie harcerską gościnnością. Wizyt takich miał obóz aż trzy. Przyjechała dwuosobowa grupa pionierów z NRD (goście pragnęli pogłębić

tworzyli się w czasie wizyty Włochów, którzy z naturalnym w ich kraju temperamentem odpowiadali na gościnność gospodarzy.

Obóz w Żarkach nie wyczerpał całej akcji „harcerskiego lata”. Na Zalewie w Przemyśle pod Zawierciem rozbiło w lipcu namioty i rozłożyło kajaki 100 wiośniaków. W sierpniu 34 harcerzy z Bytomia wybiera się na obóz wędrowny.

Od 1 sierpnia Komenda Hufca organizuje akcję pt. „Niebozowe lato”, w której weźmie udział 500 dzieci: harcerzy i nieharcerzy. W programie przewidziano wycieczki, biwaki, zawody sportowe, gry i zabawy na powietrzu. (ab)

mu winna. Niegospodarna, rozrzućna, leniwa, bałaganiarka, nie dobra matka, agresywna w poży ciu. Wczoraj właśnie uderzyła go taboretami, ma słuchony bok i wybiera się do lekarza.

— Kochał pan kiedyś tę kobietę? — zapytałam z wysiłkiem. Nie było już we mnie ani złoci, ani solidarności, ani współczucia tylko bezgraniczny smutek.

— Byłem głupi i wpadłem — usłyszałam odpowiedź. — Przecież wiadomo, że w takiej rodzinie, z jakiej ona pochodzi, nie mogło się wychować nic dobrego.

Może ma rację, ale czy to jej wina? Nikt przecież nawet nie usiłował zmienić tego złosnego dziedzictwa jej młodości, które wyniosła z domu. Nawet mężowi brakło cierpliwości, a może i chęci? Dlatego los smutnego, nie szczęśliwego dziecka włożył się za nią aż do małżeństwa, a nawet zaanektował dzieciństwo jej z kolei dziecka, panosząc się już w trzecim pokoleniu.

Nie można pozwolić na dalszą jego wędrowną w czasie. Potrzebne tu są radykalne środki i trzeba by z całą konsekwencją zastosować. Pierwszego dokonał prawo. Ale stracił ono na skuteczność, jeżeli nie będzie następnego — wyprowadzenia się z mieszkania jednej z nienawidzących się osób. To jest ważne nie tylko ze względu na dobro dziecka, ale również niezbędne by zapobiec być może zbrodni.

Dola człowiecza

DZIEDZICTWO LOSU

MAGDA RAWSKA

szy raz w twarz. Po prostu za nic. Wyszedłam na 20 minut do koleżanki, by ją uczesać. Bardzo lubiałam układać fryzury. Biję mnie po dziś dzień, chociaż od trzech tygodni jesteśmy po rozwodzie”.

Okazuje się, że ci maksymalnie nienawidzący się ludzie, mimo rozvodu nadal mieszkają ze sobą w jednej jedynej izbie, żadne z nich nie ma gdzie się wprowadzić. W ten sposób rozwód, który dla obojga, a zwłaszcza dla ich 2-letniej córki cierpiącej

gnieniem spokój, spokój, który jej przywróci równowagę psychiczną i pozwoli urzeczywistnić wielkiej wagi plan — ukończenie technikum. Pod koniec sierpnia musi złożyć egzamin. Pracy ma niewiele dużo, bo przecież po tylu latach przerwy, musi opnować ogromny materiał. Gdzie ma to robić, w tym piekieł?

Chciałabym bardzo jej pomóc, coś rozsądnego poradzić. Poza konkluzją jednak, że to maż jej powinien się wyprowadzić nie

LEŻAŁ na tapczanie twarzą odwrócony do ściany. Patrzyłam na tę szczupłą postać męczyzny, z którym spędziłam trzy lata mojego życia i czułam jak ogarnia mnie fala przeogromnej nienawiści. Ciałem moim wstrząsał dreszcz. Przeraziłam się sama siebie. Szybko wyszłam z mieszkania...

Po twarzy autorki zwierciadła płyną obficie łzy. Widzę, że kobieta jest kompletnie zalamana psychicznie. Fizycznie też nie najlepiej się czuje. Ciągłe dotyka ręką zębów z lewej strony i krzywi się z bólu.

— Chyba wczoraj połamiał mi zębra — wyjaśnia — muszę iść zaraz do lekarza — i jeszcze bardziej zalewa się łzami. Uspokajam nieszczęsną jak mogę, częstuję kawą i poznaję historię jej smutnego losu.

Zofia jest jedną z czterech siostr. Wyrastała w domu, którego atmosferę, poziom, wyznaczał alkohol. Kiedy miała 9 lat osierocona została przez matkę. Ojciec ożenił się z drugą 24-letnią kobietą, i nadal pił. Macocha była dla nich wszystkich bardzo dobra, ale nie mogła się pogodzić z alkoholizmem męża, którego brutalność była nie do zniesienia. Pewnego dnia popełniła samobójstwo. Ojciec ożenił się poraz trzeci. Druga macocha miała własną córkę i ją głównie obdarzała swym macierzyńskim ciepłem. W tych warunkach nie było co marzyć o kształceniu się. Zofia

STOTA każdego eksperymentu jest pewna niewiadoma co do jego wyniku — może się udać lub nie. Z tego właśnie powodu w gospodarce eksperymentuje się niezwykle ostrożnie. Z jednej strony bierze się pod uwagę zasadę, że nie ma postępu bez eksperymentów. Z drugiej strony postępuje się ostrożnie, bojąc się nadmiernego ryzyka i w konsekwencji niepotrzebnych strat. Decyzje gospodarcze, mające charakter „złotego środka” nie narażają wprawdzie na bezpośrednie szkody, ale przynoszą pewne straty w przyszłości. Zachowawczość w gospodarce, choćby nawet rozumna, także więc nie popłaca.

Budownictwo mieszkaniowe jest bardzo plastycznym terenem do eksperymentowania. Efekty są namacalne i szybko sprawdzalne. Społeczne zapotrzebowanie na mieszkania stworzyło nacisk, zmuszający kompetentne władze do ciągłego poszukiwania nowych możliwości w budownictwie.

Z uwagą przeczytałem zamieszczone ostatnio w prasie komunikaty o nowych zasadach współpracy inwestorów spółdzielczych z przedsiębiorstwami budowlanymi. Owe nowe zasady traktowane są właśnie na prawach eksperymentu. Porozumienie w imieniu stron eksperymentujących podpisali: Marian OLEWINSKI — minister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych i Witold KASPERSKI — przewodniczący Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego.

A więc na najwyższym szczeblu.

Porozumienie opiera się na specjalnej uchwale KERM-u i ma na celu usprawnienie organizacji wykonawstwa w budownictwie mieszkaniowym. W czym się będzie wyrażać to usprawnienie?

Przed wszystkim w przejęciu przez wykonawcę od inwestora obowiązku opracowania dokumentacji projektowo-kosztorysowej oraz czynności związanych z nadzorem technicznym i kontrolą jakości obiektów.

Inwestor — tzn. spółdzielnia mieszkaniowa będzie oddać kupować gotowy produkt, podobnie jak klient w sklepie oraz będzie go oceniała. Ten stan rzeczy jest efektem długiej ewolucji w stosunkach inwestor — wykonawca. Swego czasu na podstawie oceny nadzoru inwestycyjnego rozliczano poszczególne części budowli. Było to uciążliwe, kosztowne i denerwujące wykonawcę. Pośledni etap ewolucji polegał na rozliczaniu budowli w trzech podstawowych fazach. W pierwszej wyceniano wykopy i fundamenty. W drugiej — nie wykonanych budynek pod dachem. W trzeciej — wreszcie — prace wykończeniowe, no i całość budynku. Tego typu rozliczenia miały być dobrą stroną, że inwestor nie kupował przysłówiowego kota w worku, ale doglądał z prawem weta, każda najdrobniejsza część budowli.

Ostatnio eksperymentalnie wprowadza się rozliczenia jednorazowe. Przedsiębiorstwo budowlane zaprojektuje budynek, wyliczy jego koszty, wybuduje i przekaże inwestorowi gotowy produkt. Dopiero teraz nadzór inwestorski ma pole do popisu. Może się wybrzydać do woli, bo i tak udział wykonawcy znacznego kredytu zaufania. Inwestor może ocenić budynek tylko po wierzechności, o jego ukrytych w betonie wadach i zaletach niewiele może powiedzieć.

Ostrożność inwestora

Bytomska „Strzecha Rodzina” nie boi się eksperymentów. W wielu dziedzinach swej działalności jest pierwszą lub jedną z pierwszych w kraju. Eksperyment z młodzieżą, eksperyment z radami osiedlowymi, no i ten obecny eksperyment. Ale ponieważ spółdzielnia angażuje się w nowe formy pracy z całym przekonaniem i co najmniej ważne z wielkimi środkami finansowymi, nie można tego nazwać eksperymentowaniem. Jest to po prostu normalne, fachowe rozeznanie ekonomiczne. Budownictwo nie jest fizyką jądrową. Przewidując jakąś nową formę działalności ma się minimalną ilość niewiadomych. Gdy coś jest korzystne ekonomicznie, można grać *va banque*! I tu zastrzeżenie — aksjomatem musi być solidność współpracowników, a przynajmniej ich chęć do solidnej pracy. Bo jeśli się założy, że partner jest niesolidny i eksperymentuje się po to tylko, aby się utwierdzić w tym przekonaniu, to chyba szkoda czasu, nerwów i pieniędzy.

spółdzielni z największych miast polskich?

W tym świetle odwagę wyżej wymienionych spółdzielni należy ocenić podwójnie.

Wprawdzie minister budownictwa zaprzeczył, aby porozumienie miało mieć charakter eksperymentu, stanowiąc po prostu praktyczny sprawdzian możliwości budownictwa, ale rezerwa inwestorów spółdzielczych świadczy o czym innym.

Zresztą specjalne zarządzenie ministra budownictwa wyraźnie mówi o eksperymentach dotyczących planowania, kontroli, finansowania i rozliczeń w budownictwie mieszkaniowym. Mowa tu nawet o drugim etapie eksperymentu. Pierwszy, który się już zakończył dotyczył tylko zasad finansowania.

W końcu bieżącego roku kompetentne władze dokonają oceny funkcjonowania nowego systemu, biorąc pod uwagę doświadczenia owych czterech „śmiazków”. Jeżeli ocena wypadnie pomyślnie — nową formą współpracy będzie można objąć szerszy krąg spółdzielni.

Zaufanie i bodziec materialny

Dla spółdzielni nadzór techniczny dokonywany w toku budowy był bardzo uciążliwym. Pracownicy spółdzielni musieli przesiadywać na budowie dniami i nocą. Obecnie wykonawca sam będzie się pilnował i to skrupulatnie. Bo ma ku temu odpowiednie bodźce. Specjalna komisja stwierdzi po zakończeniu prac czy stan budynku należy ocenić bardzo dobrze, dobrze czy gorzej. Jeżeli budynek zdobędzie notę bardzo dobrą — wykonawca otrzyma w nagrodę np. 0,4 proc. wartości obiektu. Jeśli ocena będzie tylko dobra — nagroda wyniesie 0,2 proc. wartości obiektu. Dostatecznego wykonawstwa nie premiują się. Dla dziewczęci, czy dziecięcosobowej brygady budowlanej wysoka premia jest nie lada bodźcem. Opłaca się budować solidnie i szybko.

Tak więc obecny eksperyment w budownictwie mieszkaniowym, jakkolwiek mierzony w kategoriach ekonomicznych, tkwi w istocie gdzie indziej. Tkwi w normalnym, ludzkim zaufaniu, choć formalnie kredytu zaufania udziela sobie instytucje. Bo przecież implikacja — jeżeli dobry bodziec materialny, to dobra praca, nie jest niczym nowym i nie może być uważana za eksperyment. Dający w tym wypadku ów bodziec nie jest bynajmniej skory do darowizny.

Ściśle kontroluje czy wyniki pracy zasługują na odpowiednim wynagrodzeniu.

W naszym przykładzie ta ścisła i stała kontrola zostaje zastąpiona przez ostateczną i ogólną ocenę inwestora. Co do reszty, niewykrywalnej łatwo po zakończeniu budowy, udział inwestora w budowie, czy to znaczy, że tylko cztery przedsiębiorstwa budowlane w Polsce zasługiwały na ten kredyt? Bo inaczej nie rozumiem wahania pozostałych. A może w ekonomiczne konwencjonalne określenia i uczucia, takie jak zaufanie, nie mają zastosowania? Chyba jednak mają, bo przecież już od niepamiętnych czasów podstawą wszelkich transakcji gospodarczych była dobra wiara. A dobra wiara w stosunkach między instytucjami w socjalistycznym państwie powinna być traktowana jako aksjomat.

J. W.

Zielone światło dla wykonawcy

„Strzecha Rodzina” zaufała partnerowi, tzn. Województwu Przedsiębiorstwu Budownictwa Miejskiego w Bytomiu, po wierząc mu na nowych zasadach budowy swoich beniaminów — tzw. ślizgów. Jeden z takich „ślizgów” jest już gotowy.

Niezależnie od „eksperymentu” — „Strzecha Rodzina” zastosowała inne formy współpracy z wykonawcą. Przedsiębiorstwo budowlane wykonuje wszelkie prace podstawowe, ale zostawia budynek w stanie surowym. Prace wykończeniowe i instalacyjne przeprowadza Spółdzielca Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycyjnego. W ten sposób tempo budowy nie pomierze wzdłuż, bo właśnie prace wykończeniowe zabierają najwięcej czasu.

Wiemy, że eksperymentuje się ostrożnie i z rozwagą. W tym wypadku wydaje się jednak, że była to ostrożność przesadna. Oto do porozumienia przystąpiły jedynie cztery spółdzielnie mieszkaniowe. Cztery na cały kraj! Reszta przyjęła postawę wyczekującą. Warto ich nazwać przytoczyć, bo geograficznie rozmieszczenia też dość różna. A więc: „Strzecha Rodzina” z Bytomią, „Przymorze” z Gdańską - Oliwą, „Elektrim” ze Stargardu i „Wspólny Dom” z Kościerzyny. Żadnej warszawskiej? Żadnej

STARSZE pokolenie narzeka na młodsze. Tak było zawsze, tak chyba będzie. Z perspektywy historycznej okazuje się, że rację miało to młodsze. Ale rozpatrując sprawę w czasie teraźniejszym, nie mamy tej perspektywy. Nie możemy być także bezstronni — należymy przecież do którejś ze stron — młodszej lub starszej. Niekiedy jesteśmy krytykowanymi przez pokolenie starsze, a zarazem jesteśmy na tyle dośrodkowi, aby krytykować od nas młodszych. Każda ze stron wysuwa zarzuty o charakterze zasadniczym, bezdyskusyjnym i demagogicznym. Racja jest w tym wypadku po stronie tych, którzy decydują kształtując w danym czasie stosunki społeczne. Nie oznacza to jednak, że nie wolno mieć przeciwnego zdania. Spróbujmy więc w ramach skromnego felietonu podyskutować.

W TARNOGÓRSKIM „Sedlaczku” czterech poważnych miejscowych ekonomistów prowadziło normalną kawiarnianą rozmowę. Obecność dziennikarza uszytowała ją jednak i skierowała na urzędowe tory. Wszyscy czterej panowie stanowili trzon miejscowego oddziału Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Tarnowski Góry szczytą się posiadaniem stu kilkudziesięciu ekonomistów, w większości z wyższym wykształceniem.

Moi rozmówcy piastują kierownicze stanowiska w zakładach pracy. Słynna już wśród ekonomistów uchwała nr 224 Rady Ministrów o organizacji służby ekonomicznej, jest przez nich realizowana w konkretnym środowisku. Kierując służbą ekonomiczną w zakładach oraz działając w kole ekonomicznym mają świetną możliwość obserwacji, w jednym wypadku — podwójnych, w drugim koleśków po fachu. Wnioski z owej obserwacji nie są jednak zbyt optymistyczne. W kole ekonomicznym, w ciągu jego 5-letniej działalności ukształtowała się spora grupa aktywistów. 20-30 ekonomistów regularnie uczestniczy w posiedzeniach kole,

stucha odczytów, dyskutuje, pracuje naukowo, pisze. Nie to jednak niepokoi, że jest to grupa zbyt mała, że reszta nie myśli o podnoszeniu kwalifikacji. Niepokoi natomiast kompletny brak w tej grupie młodych ekonomistów. Jeden z moich rozmówców, były prezes koleja jest pesymistą. „Nie przyciągamy tej młodzieży. Oni nie chcą się udzielać, nie chcą dać z siebie więcej niż wymaga tego praca”.

Dwa pokolenia

JAN WÓJCICKI

„Są bardzo interesowni — na każdym kroku zadają pytanie — co mi to da — i to w sensie materialnym”. Padają przykłady. Wynika z nich, że stwarza się młodym świetne warunki startu, ułatwia się szybkie przebiecie wspólnego sztafu pracy. Jeżeli któryś jest zdolny — momentalnie otrzymuje kierownicze stanowisko. Trzeba w tym miejscu powiedzieć, że powiat Tarnowski Góry cierpi na brak ekonomistów. Poszczególne większe zakłady fundują stypendia studentom, ale są to pojedyncze wypadki. Tak np. „Zamek” posiada jednego stypendystę. Nie dziwnego, że na młodym zwraca się tak baczna uwaga.

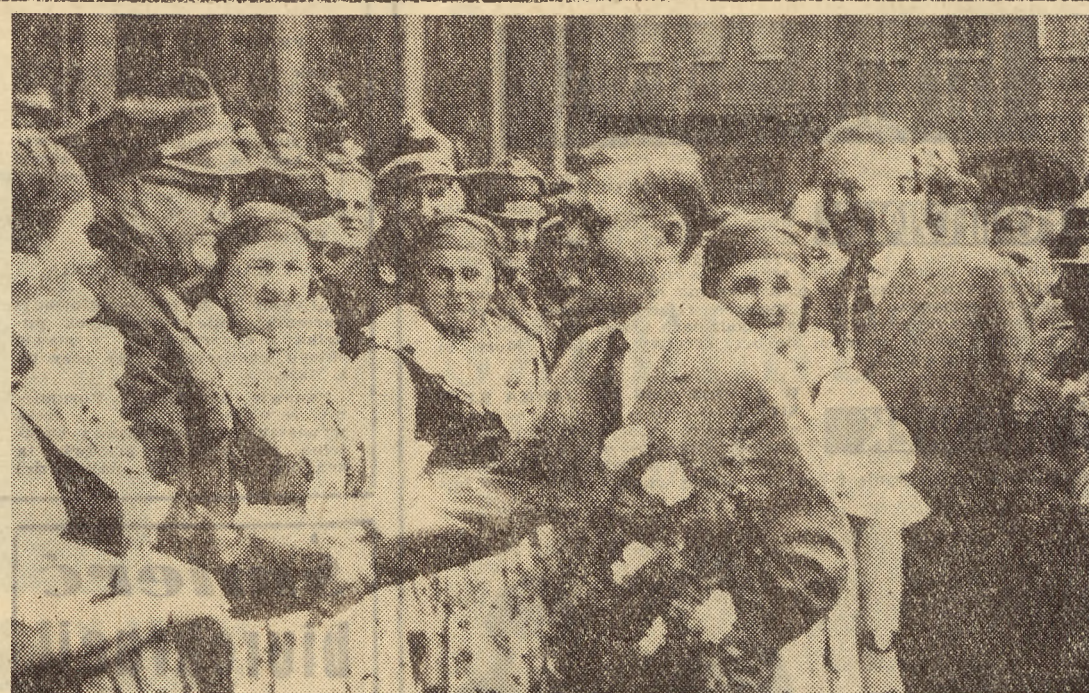
Ranga służby ekonomicznej ciągle wzrasta. Wzrastają proporcjonalnie wymagania stawiane ekonomistom. Młody ekonomista jest z reguły dobrym fachowcem, dużo potrafi w swoim zawodzie. Cóż z tego, jeżeli nie robi czy nie potrafi robić z tej wiedzy odpowiedniego użytku. Czegoś tym młodym brakuje. To coś ma chyba smak społeczny. W

zakresie wykonywania swoich obowiązków służbowych, młody ekonomista jest bez zarzutu. Ale poza ten zakres nie wychodzi. Nic go nie obchodzi los zakładu, miasta, powiatu... Dokończyciel, jeżeli jest to mu potrzebne do osobistych celów. Nie robi tego dla dobra zakładu pracy.

POWYŻSZE słowa krytyki padły nad adresem konkretnych ludzi. Na cenzurowanym znaleźli się młodzi ekonomiści z Tarnowskich Gór. Zarzuty interesowności i braku poczucia społecznych obowiązków poparte zostały konkretnymi przykładami. Każdy z czterech dyskutujących ekonomistów sformułował argumentami ze swojego podwórka. Argumentami — nie do podważenia. Ale mimo wszystko, bali się uogólnień. Nie powiedzieli, że cała młoda kadra ekonomistów jest interesowna i aspołeczna, ale że takimi są znani im młodzi ludzie. Nie padło ani razu pytanie — dlaczego? Stwierdzono po prostu fakt. Młodzieżą energię i aktywność w pracy posiadają starsi. Młodzi bazują na dobrych, zdobytych na studiach kwalifikacjach. Dawkują swoje zdolności proporcjonalnie do miejscowego wynagrodzenia. Formalnie są więc w porządku.

Cóż na takie dictum odpowiedzieć? Nie ma chyba odpowiedzi. W naszym przykładzie oskarżający nie powodowali się żadnymi uprzedzeniami do młodych ekonomistów, którymi zresztą kierują. W pewnych sprawach wyrażali się o nich z pełnym uznaniem, moim zdaniem w sprawach najważniejszych.

Mimo poważnych zarzutów, mimo pesymistycznego wydźwięku dyskusji, nie można być pesymistą. Choćby z tego powodu, że są ludzie, którzy innych chcą skłonić do społecznego myślenia. Jestem pewien, że ta oporna i teraz pozornie aspołeczna młodzież, później będzie robiła to samo w stosunku do następnego pokolenia.



SIERPNIĄ BR. mija pierwsza rocznica śmierci Przewodniczącego Rady Państwa, członka Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, generała Aleksandra ZAWADZKIEGO.

Odszedł człowiek, który dziełem całego swego życia, swą bezkompromisową walką o sprawiedliwość społeczną i wolność Polski, zdobył szacunek wszystkich ludzi pracy.

Górnika, rewolucjonista i żołnierza znanego byłemu społeczeństwu od pierwszych dni na-

szej państwowości, gdy w pierwszym jako pełnomocnik rządu, a następnie pierwszy wojewoda śląskodąbrowski organizował z wielkim oddaniem polskie życie na ziemiach, które po wiekowej niewoli powróciły do Macierzy. Ojcowi stosunek do codziennych spraw każdego obywatela pozyskał mu ogólną sympatię.

W pierwszą rocznicę śmierci wybitnego Polaka i rewolucjonisty chylą się nad Jego mogiłą sztandary i czoła wszystkich rodaków, którzy w smutku i żałobie oddają hołd Budowniczemu Polski Ludowej.

Górnicy na Światowym Kongresie w Londynie

Polska myśl techniczna przoduje

W DNIACH 12—16 ub. m. obradował w Londynie IV Międzynarodowy Kongres Górniczy. Poza delegacją rządową w osobach ministra górnictwa i energetyki — mgr inż. Jana MITREGLI, przewodniczącego Państwowej Rady Górnictwa — ministra Bolesława KRUPINSKIEGO, wiceprzewodniczącego Komitetu d/s Techniki — ministra Wacława CHACHÓRSKIEGO i innych — kraj nasz reprezentowała liczna grupa wybitnych naukowców i specjalistów-praktyków górnictwa, której przewodniczył docent dr inż. Jerzy RABSZTYN — naczelny dyrektor Bytomskiego Zjednoczenia Węglowego, który podzielił się z nami szeregiem wrażeń z pobytu w Anglii.

Okolicznością, sprawiającą polskiemu uczestnikowi kongresu szczególną satysfakcję jest przewodnictwo sprawowane przez ministra, prof. Bolesława Krupinskiego nad stałym międzynarodowym komitetem organizacyjnym światowych zjazdów górniczych, odbywających się co dwa lata. Niewątpliwie świadczy to o dużym uznaniu, jakim w świecie cieszy się polskie górnictwo. Dowody tego odczuliśmy również na poprzednim kongresie, z którego ostatni odbył się w Salzburgu, w r. 1963. Również w składzie komitetu, przygotowującego już następny kongres — w Moskwie, w r. 1967, znajduje się pięciu przedstawicieli Polski.

Kongres londyński, bardzo uroczysto otwarty, debatował nad najnowszymi metodami poszukiwania, złóż i ich eksploatacji, transportu kopalnianego, planowania produkcji i organizacji pracy oraz nad zagadnieniami paliwowo — energetycznymi. W dniu otwarcia — uczestniczyliśmy w recepcji rządowej w Lancaster House, na której oficjalnie delegację państw reprezentowanych na kongresie, przedstawione były małżonkowie królowej Elżbiety II — księżki Filipowi.

Referaty wygłaszane przez delegatów polskich, obejmujące takie zagadnienia jak: proces urabiania, projektowanie i wyposażenie kopalni energią w gospodarce narodowej, jak również kwestie poruszane przez zabierających głos w dyskusji — wywołały żywe zainteresowanie uczestników kongresu. Nasi reprezentanci, na liczne prośby przedstawicieli innych państw, również i poza salą obrad zapoznawali ich z osiągnięciami polskiej nauki i praktyki górniczej. Zawiazane w ten sposób kontakty, niewątpliwie zostaną w przyszłości pogłębione i przybiorą charakter stałej, międzynarodowej wymiany doświadczeń pomiędzy polskimi i zagranicznymi górnikami.

W olbrzymiej i uroczystej adaptowanej na ten cel „Olympia Hall”, Brytyjczycy na okres kongresu zorganizowali wystawę produkcyjną w Anglii maszyn i urządzeń górniczych, tematycznie powiązaną z zagadnieniami stanowiącymi przedmiot obrad światowego sejmiku górniczego. Nasza centrala handlu zagranicznego „Centrozap”, jak przystało na dobrego, międzynarodowego kupca, wśród uczestni-

ków kongresu rozwijała wyjątkową propagandę polskich urządzeń górniczych, m. in. już wysoko cenionej na rynkach zagranicznych, powstałej na terenie bytomskiej niekiedy węglowej, o budowy siatkowej typu „M.M.”, wynalazku chronionego również dyplomatami patentowymi Wielkiej Brytanii i szeregu innych państw.

Udział w kongresie londyńskim delegacja polska skrzętnie wykorzystwała ponadto na skonfrontowanie naszych rodzimych doświadczeń i osiągnięć, ze stanem górnictwa w kilku zachodnich krajach, posiadających rozwinięty przemysł węglowy. W tym celu została odpowiednio opracowana trasa podróży, która wiodła przez NRF i Holandię, a z powrotem przez Francję i Belgię. Zwiedziliśmy m. in. szereg zakładów w Westfalii i hollenderskiej niecce Heerlen, Zagłębie Lotaryjskie i okręg Liege. Oczywiście w pierwszym rzędzie zapoznawaliśmy się ze strukturą kopalń brytyjskich, po których objazd zorganizowali dla nas angielscy gospodarze — „National Coal Board” (Narodowa Rada Węglowa).

Podróże te wpłynęły ponadto na dalsze wzmocnienie zainteresowania przez zagranicę polskim przemysłem węglowym oraz przemysłem maszyn i urządzeń górniczych, podobnie jak wystąpienia polskich delegatów na kongresie — podniosły wśród reszty uczestników rangę polskiej myśli naukowo — technicznej. Niejedno z podpalonych czy zasłyszanych osiągnięć innych krajów węglowych zastосуemy u siebie, jeśli posłujemy nam w procesie dalszego unowocześnienia górnictwa i w zapewnieniu jego pracownikom lepszej i bezpieczniejszej pracy.

Chciałbym na zakończenie dodać, że polscy uczestnicy kongresu mile odczuli uwagę poświęconą im przez Anglików. W rozlicznych, okolicznościowych publikacjach, wydanych z okazji kongresu, niełatwie przecież dla cudzoziemców nazwiska polskie zdolały zachować swą najbardziej oryginalną pisownię, podobnie, jak na ceremonialnym przyjęciu wydanym na ratuszu przez Lorda — Majora Londynu, przyodżdani w średniowieczne stroje i peruki urzędnicy miejscowi, witając przybywających, bezbłędnie, według wszelkich reguł polskiej fonetyki obwieszczali nazwiska gości z Polski.

Rozmowę przeprowadził: (gt).

TYDZIEŃ MINAŁ

PONIEDZIAŁEK

TABLICZKA INFORMUJE, że odbywa się remanent. Trwa już bardzo długo. Mowa o sklepie przy ul. 1-go Maja „Plastic”. Na szybach okien wystawowych pozostały ślady kleju po nalepkach lipcowych, które szpecą i wystawiają niechlubną opinię kierownictwu sklepu. A wewnątrz nie nie wskazuje na odbywający się remanent. Polki z towarami i lady pieczeniowicze przykryto papierem do pakowania, a w godzinach porannych nie widzi się personelu mimo palących się bez przerwy światła. Może to „antyremanent”?

WTOREK

W KLUBIE ZMS IM. JANKA KRASICKIEGO odbyło się plenarne zebranie młodzieży. Dotyczyło ono niebagatelnej sprawy — mieszkań dla młodych. Warunki zdobycia własnego mieszkania: oszczędzanie i zadeklarowanie własnej pracy przy budowie.



Tym, którzy zgłosili swój akces, wręczono książeczki oszczędnościowe PKO z symbolicznym wkładem.

ŚRODA

ZE STAWU W POBLIŻU UL. TARNOGÓRSKIEJ, o godz. 15.30, wydobyto zwłoki topielca. Nieszczęśliwy wypadek czy samobójstwo? Pytanie to zadają sobie władze milicyjne, które prowadzą drobiazgowe dochodzenie. O wynikach powiadomimy Czytelników.

CZWARTEK

ZNOWU SENSACJA. O godz. 4.05 zaalarmowano pogotowie ratunkowe, iż w pobliżu ul. Batorego została ugodzona nożem udułająca się do pracy A. O. zamieszkała przy ul. Hanka Sawickiej. Szybki transport zranionej i natychmiastowa operacja uratowała jej życie. Dochodzenie w toku.

PIĄTEK

PRZEKAZANO DO UŻYTKU społeczeństwa odremontowane i całkowicie przebudowane wnętrza dworca kolejowego, wspaniały hol, wygodna poczekalnia i restaurację. Tłum ciekawych przystąpił do oglądania wodniaczego MRN Mariana Girczyńskiego i dyrektora DOKP Katowice wziętną do środka, z podziwem oglądającą nowoczesne wnętrza.

SOBOTA

RUCH TURYSTYCZNY — ten duży — w całej pełni. Codziennie przez nasze miasto przejeżdżają dziesiątki samochodów z zagranicznymi tablicami rejestracyjnymi. Często widzi się holotyresty. Często widzi się holotyresty. Często widzi się holotyresty.

NOWE TERMINY PRZEGLĄDU POJAZDÓW

Jak nas informuje Wydział Komunikacji Prezydium MRN z dniem 2 sierpnia br. aż do odwołania, przeglądy techniczne pojazdów mechanicznych odbywać się będą w poniedziałki, wtorki i czwartki od godz. 8.00 przy ul. Tarnogórskiej (droga w kierunku stadionu „Polonia”).

Warto zapamiętać.

NA BAKIER Z PISOWNIĄ

„Cygary a 20 zł” — informuje kartonik, umieszczony obok pudełka z cygarami na wystawie sklepu komisowego PSS przy ul. 1 Maja.

Panowie handlowcy. Rozumiemy, że ważna jest cena, ale treść wywieski nie jest sprawą bagatelną, zwłaszcza, że placówka ta znajduje się przy najbardziej

„handlowej” ulicy. Między sobą nować, marzować” itp., ale nie możecie „przebrzmiać, paragonować, publicznie zachowywać prawidłową pisownię.

Nasze male ZYCHE

CZYJ GOŁĄB?

Nasz Czytelnik — pan Stefan Krajewski — znalazł w polu wyścieżonego i rannego gołębia pocztowego, posiadającego obrącz-

kę ze znakiem: Nr 12690/65 S.P. oraz godłem państwowym.

Właściciel proszony jest o zgłoszenie się po odbiór gołębia. W każdej chwili służymy adresem znalazcy.

DUKATOWE CHOROBY

Są pomieszczenia, które źle wpływają na samopoczucie przebywających w nich osób. Do takich należy zapewne lokal sklepu „Dukat” przy pl. Kościuszki. Bardzo często na jego drzwiach pojawia się kartka o treści: „Jestem u lekarza” lub „zamknij się z powodu choroby sprzedawcy”.

Warto pomyśleć o środkach zaradczych i uzdrowić „chorobową” atmosferę w „Dukacie”.

PAN KIEROWNIK

Postanowiłam kupić 2 kg truskawek — pisze nasza Czytelnicz-

ka — i w tym celu udałam się do sklepu warzywno-owocowego przy ul. Wolności. Cóż z tego, że chciałam, kiedy nie chciał pan kierownik mi sprzedać 2 kg a jedynie całą lubiankę. Po długich targach odjął nadwagę i ka-

zał sobie za nią zapłacić kaucję. I myślicie, że na tym koniec transakcji. Nic podobnego. Kiedy po krótkim czasie przyniosłam lubiankę i zażądałam zwrotu kaucji, oświadczył... że nie wie czy to ta sama i pieniędzy nie zwróci.

Nie pomogły moje interwencje, jak również wezwany milicjanta, pan kierownik pozostał nieustraszony. Nie chciał też udostępnić książki zażaleń.

Można i tak, ale co na to dyrekcja państwowego „Warzywa-Owoce”?

(Kar)

Śmierć biurokracji

CZYTELNICZY znający małą, ale niezwykle ciekawą książeczkę z ośmiornicą na okładce pt. „Prawo Parkinsona” pamiętają z pewnością jedną z tej czarująco napisanej rozprawy. Mówi ona, że biurokraci chcąc stworzyć pozory celowości i użyteczności swej pracy wymyślają różnego rodzaju zarządzenia i podejmują najdziwniejsze decyzje, które poza tym, że dostarczają dodatkowej pracy innym biurokratom i psują krew trzeźwo myślącym ludziom, nie mają najmniejszego znaczenia. Przykładów na potwierdzenie tej prawdy i w naszym mieście można by znaleźć wiele. Ale zatrzymajmy się na jednym, może najbardziej jasnym.

Dnia 3 kwietnia ubiegłego roku Wydział Komunikacji Prez. MRN skierował do kina „Baltyk” nakaz, zabraniający mu umieszczania fotosów reklamowych w gablotach specjalnie do tego celu przystosowanych. Decyzję, podjętą wskutek złej interpretacji ustawy z dnia 27. XI. 1961 r., zatwierdził pismem z dnia 4. V. 1964 r. Wydział Komunikacji Prez. WRN w Katowicach. Wiadomo, decyzje najbardziej śmieszne nabierają mocy wskutek biurokratycznej realizacji łańcuchowej.

W naszym tygodniku podjęliśmy krytykę tego zarządzenia w felietonie pt. „Nadgorliwość”. Niestety bezskutecznie. Nie pomogły argumenty, że zakurzona gabloty bez fotosów szpecą siedzibę kina, które przecież jest przybytkiem sztuki, że operując się na przesłankach Wydziału Komunikacji należałoby zlikwidować wszystkie atrakcyjniejsze wystawy sklepowe w mieście, przy których gromadzą się ludzie.

Do naszego głosu dołączyła się „Trybuna Robotnicza” w notatce pt. „Czy fotosy hamują ruch”, również krytykując niesłuszną decyzję Wydziału.

W końcu po przeszło roku Wydział Komunikacji Prez. MRN ustąpił. Wystosował do kierownictwa kina „Baltyk” pismo z powiadomieniem, że po kolejnym skonsultowaniu zagadnienia, zezwala na umieszczenie fotosów w gablotach.

Reklama repertuaru i otoczenie kina wyglądają więc znowu przyzwoicie, jak przystało na tego rodzaju placówkę w 200-tyśięcennym mieście. Ale Wydział Komunikacji nie może tego znieść. W piśmie, które wyżej cytuję pisze: „Niezależnie od powyższej zmiany decyzji, Wydział Komunikacji nie jest przekonany o jej słuszności”. Sic!

Zuchwały napad

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) — Wojewódzkich Zakładów Ortopedycznych i tam upadła.

Chociaż odcięcie przebiegło przez nią drogi jest zamieszkała i chociaż w wielu domach są telefony nikt nie udzielił ofierze pomocy, nikt nie zaalarmował Pogotowia Ratunkowego ani MO. Oburzająca i karygodna jest ta absolutna obojętność spo-

łeczeństwa na ludzkie cierpienie i niebezpieczeństwo. Rannej udzielono pomocy dopiero na skutek interwencji powiadomionej o tragedii rodziny.

Annę Odroń udało się lekarzom utrzymać przy życiu. Powoli powraca ona do zdrowia w Szpitalu przy ul. Żeromskiego, a MO prowadzi dochodzenie.

Kosmetyka szkół

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Okres wakacyjny wykorzystuje się również na modernizację kilku szkół. Prac tych dokonuje się w czterech budynkach szkolnych. Na ukończeniu znajduje się modernizacja szkoły nr 1 przy ul. Józefczaka, w 50 proc. wykonano prace w szkole nr 13 przy ul. Powstańców Śląskich i w szkole nr 6 przy ul. Królowej Jadwigi. Rozpoczęto modernizację szkoły nr 9 przy ul.

Matejki. Unowocześnianie bytomskich szkół pochłonie 3.400 tys. zł. Są to prace długofalowe.

W ostatnich dniach Inspektorat Oświaty otrzymał z Prez. WRN dodatkowe fundusze w kwocie ponad 6 milionów złotych z przeznaczeniem na remonty i modernizację budynków szkolnych. W tej chwili przygotowuje się dokumentację dalszych prac. (ab)

Gdzie będziemy mieszkać?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) w Biurze Budowy Domu Młodych lub przez odpracowanie równowartości kosztów przyszłego mieszkania przy jego budowie. Warunki tego drugiego sposobu są niezwykle korzystne, gdyż wynagrodzenie za godzinę pracy skalkulowane jest według najwyższych stawek obowiązujących w budownictwie. Poza tym niekoniecznie trzeba pracować osiem godzin dziennie lecz rozkładać je dowolnie według indywidualnych możliwości.

Dyskutancki zadawali również szereg pytań dotyczących oszczę-

dzania i zapisywania się do spółdzielni mieszkaniowej, na które odpowiadał prezes „Strzechy Rodzinnej” Jan Legas i dyrektor PNO Franciszek Zejer.

Na zakończenie obrad podjęta została uchwała, która zobowiązuje zarządy zakładowe, szkolne, Samorządy Robotnicze w Do mach Górnik i Hotelach Robotniczych do popularyzowania akcji oszczędzania i zakładania książeczek mieszkaniowych przez wszystkich młodych ludzi zrzeszonych i nie zrzeszonych w organizacji ZMS. (dk)

MIEJSKI HANDEL DETALICZNY ARTYKUŁAMI PRZEMYSŁOWYMI W BYTOMIU

zatrudni natychmiast
10 KIEROWNIKÓW SKLEPÓW I STOISK BRANŻY PRZEMYSŁOWEJ.

Wymagane kwalifikacje zawodowe i praktyka. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w Bytomiu ul. Chrzastowskiego 17/II p. pokój 31. 154kr

KOPALNIA WĘGLA KAMIENNEGO „HALEMBIA” W RUDZIE ŚL. - 6

zatrudni natychmiast
2 INŻYNIERÓW ELEKTRYKÓW na stanowisko sztygara objazdowego urządzeń elektrycznych na dole kopalni,
2 INŻYNIERÓW MECHANIKÓW na stanowisko sztygara objazdowego urządzeń maszynowych na dole kopalni,
2 OPERATORÓW do obsługi dźwigu jezdowego typu „Październik”,
2 KIEROWCÓW do ciągników typu „Star” i „Ursus-25”.
Warunki pracy i płacy wg obowiązującego taryfikatora MGIE. Mieszkanie zapewnione w ciągu 6 miesięcy. 149kr

NASI Najmłodsi

W Urzędzie Stanu Cywilnego zostali zarejestrowani ostatnio urodzeni mieszkańcy Bytomia:

Klaudia Strzelczyk, Iwona Mastaler czuk, Ryszard Doroszewski, Sabina Brewko, Marek Grymel, Marian Paszek, Henryk Jokiel, Andrzej Tomzik, Irena Salot, Joachim Musiałek, Małgorzata Nowicka, Iwona Waleśka, Damian Mansfeld, Sylwia Hudzik, Krystian Wróbel, Andrzej Holusz, Jacek Berleja, Joachim Ber, Krzysztof Binaś, Hubert Zok, Tadeusz Wojtalewicz, Klaudia Wojtala, Elżbieta Kolanik, Beata Picheta, Barbara Markiewka, Beata Piwonka, Mirosław Zawojski, Karina Kregel, Beata Janek, Marek Kondziak, Iwona Schneider, Izabela Szeliaga, Marzena Szlufk, Dariusz Boriniński, Mirosław Kozłowski, Marian Kostka, Renata Kajzer, Dariusz Zynwa, Słubina Bensch, Henryka Szumilas, Jolanta Sidoruk, Ryszard Ogiński, Jolanta Wójcik, Adam Ky, Jolanta Jan-dzioł, Bożena Smieszna oraz Andrzej Noszka.

sto lat MŁODYM parom

W ostatnich dniach zawarli związek małżeński:

Brygida Kamińska i Mieczysław Lepieszko, Jadwiga Berger i Jan Poloczek, Krystyna Jacek i Antoni Sicha, Jadwiga Sikora i Józef Laszka, Jadwiga Sikora i Józef Laszka, Krystyna Jedryk i Stefan Nowakowski, Danuta Andrzejczyk i Horst Hillmann, Zenobia Chuda i Edelhart Woźniak, Marianna Niekrasz i Jacek Zagrocki, Hanka Kusa i Tadeusz Grabowski, Teresa Królowska i Marek Makulski, Zofia Kłols i Henryk Bacia, Róża-Maria Gryc i Alojzy Toszek, Maria Petula i Eugeniusz Mirowski, Helena Wszolek i Stanisław Sadowski, Teresa Dolew i Artur Jochczyk, Krystyna Gdulewicz i Ryszard Świerczek, Maria Ogrodnik i Piotr Książek, Teresa de Laveaux i Wiesław Brycho, Krystyna Błajok i Jan Łukasik, Lidia Gimla i Jan Kucharski, Zofia Tuszek i Władysław Mietla, Halina Bożnowska i Stanisław Nowak, Lidia Kadulbiec i Wincenty Zwirn, Helena Bykowska i Józef Kuc, Danuta Lis i Zenon Zająca, Stanisław Kutya i Zbigniew Zdobych, Jolanta Krzyżk, i Rudolf Mozt, Brygida Lazurek i Antoni Adamek, Marta Moł i Walter Powlitz, Anna Daniłska i Jan Prusik, Anieła Sekulla i Piotr Jojko, Ewa Walisko i Teofil Suchanek, Anna Madara i Tadeusz Synecki, Bronisława Strysowska i Kazimierz Torryter oraz Stefania Kowalska i Aleksander Topolnicki.

Ogłoszenia DROBNE

FARBOWANIE WŁOSÓW — ondułację nylonową — pod gwarancją wykonuje Salon Fryzjerski — Bytom, Pułaskiego 13. 2110

ZAMIENIE pokój z kuchnią (pełny komfort) w Racibózu na garsonierę w Bytomiu. Wiadomość: Chropaczów ul. Średnia 2. 2139

PRACOWNIA FUTER wykonuje wszystkie prace w zakresie kuśnierstwa. Mistrz kuśnierski Stefan Kędzierski, Bytom Plekarska 46. 2140

FRANCISZEK TRYŃCIUK zgubił tablicę rejestracyjną nr SB 9633 wydaną przez PMRN w Bytomiu. 2137

HERBERT FARYS zgubił kartę wypłat wydaną przez kop. „Dymitrow”. 2136

ZBIGNIEW MICHAŁOWSKI zgubił kartę wypłat wydaną przez kop. „Bobrek”. 2135

ANNA WILKIEL zgubiła leg. szkolną wydaną przez Szkołę Podstawową Bytom. 2134

DANUTA POKORA zgubiła leg. szkolną wydaną przez ZSZ w Bytomiu. 2133

ARKADIUSZ MAŁOTA zgubił prawo jazdy kat. II samochodowe wydane przez PPRN w Myszkowie. 2132

JAN WĘGRZYŃSKI zgubił kartę wypłat wydaną przez kop. „Bobrek”. 2131

HENRYK WIECZOREK zgubił świadectwo ukończenia ZSG w Brzozowicach Kamieniu. 2139

HALINA DZIEDZIC zgubiła świadectwo ukończenia Szkoły Podstawowej nr 1 w Bytomiu. 2141

Gastronomiczne utarczki

Symfoniczna składana restauracja dietetyczna „Bytomianka” przy ul. Tęczyńskiej straciła ostatnio wiele z dobrego imienia. Od pewnego czasu zdarza się, że personel zajęty, mówiący del. tne. żywymi dyskusjami zapomina o takiej d obności, jak słusne obsługiwanie klientów. Parę dni temu wymiana zdań między kelnerkami a pracownicami kuchni była tak ożywiona, że zmuszeni byli, oczywiście biernie uczestniczyć w niej goście siedzący przy stolikach położonych w pobliżu kuchni. Wszędzie się można było dowiedzieć, kto na czym siedzi i... gwizdzi, kto będzie, a kto nie pracował w niedziele i wiele innych szczegółów. Kelnerka zapytana — co tam się dzieje? — odparła lapidarnie: kłóca się.

Efekty tej atmosfery klienti odczuwają wyjątkowo na własnej skórze. Zdarza się, że sztucznie podane do stołu noszą ślady szminki, w smażonej ciecierzynie znalazł się raz cały „ogonek” czereśni. Często potrawy są nie dosłownie, lub odwrotnie — widocznie dla urozmaicenia. Nie warto już nawet wspominać o takim drobiazgu, że podawany tu kompot w naczyniu nie przypomina aromatycznego napoju z owoców.

Dobrze byłoby, żeby kierownictwo lokalu więcej uwagi poświęciło swej załodze. Warto chyba zakończyć te wewnętrzne — gastronomiczne utarczki i skoncentrować się na obsłudze niu klientów. (ab)

Areszt za zakłócanie spokoju

Mieszkańców domu przy ul. Żeromskiego 19 ucieszy zapewne wiadomość, że wyrokem Kolegium Orzekającego została skazana na 70 dni aresztu Czesława Pietrystyn, za zakłócanie spokoju w stanie nietrzeźwym.

Tak więc przez ponad dwa miesiące mieszkańcy tego domu mają zagwarantowany spokój. (jw)

Kto znalazł portfel?

Przebywająca w Bytomiu na odwiedzinach obywatelka NRD zgubiła w Bobrku, w pobliżu ul. Żwirowej portfel z zawartością waluty swojego kraju. Pani Renata V. zwraca się za naszym pośrednictwem do uczciwego znalazcy z prośbą, by zechciał odesłać portfel do naszej redakcji za wynagrodzeniem.

otrzymali mieszkania

Józef Nowollik (3 osoby) cesa BPPW — 2 pokoje z kuchnią, Ginter Tyrala (4 osoby) górnik kop. „Szombierki” — 2 pokoje z kuchnią, Henryk Kuczyński (3 osoby) brakarz BZNWP — pokój z kuchnią, Helmut Kabus (3 osoby) tokarz BZNWP — 2 pokoje z kuchnią, Antoni Długosz (4 osoby) malarz ul. Sp. Pracy — pokój z kuchnią, Józef Mijański (5 osób) ślusarz HPR — 2 pokoje z kuchnią, Marian Czarnecki (3 osoby) technik PUP — 2 pokoje z kuchnią, Alicja

Lipp (4 osoby) szwaczka BZPO — 2 pokoje z kuchnią, Hubert Szwepon (4 osoby) prac. fiz. kop. „Dymitrow” — 2 pokoje z kuchnią, Ryszard Batko (4 osoby) prac. fiz. kop. „Dymitrow” — 2 pokoje z kuchnią, Krystyna Urban (3 osoby) maszynista PKP — 2 pokoje z kuchnią, Antoni Zdanowicz (4 osoby) kierowca PTS — 2 pokoje z kuchnią, Magdalena Radzewska (6 osób) — rencistka — 2 pokoje z kuchnią, Bronisław Lawik (6 osób) prac. fiz. kop. „Szombierki” — 2 pokoje z kuchnią, Jan Kozak (5 osób) — rencista — 2 pokoje z kuchnią, Zdzisław Grudziński (3 osoby) technik PKP — pokój z kuchnią, Maria Dubiniak (1 osoba) rencistka — pokój i Jerzy Adamek (2 osoby) — elektrykomonter PRG — 2 pokoje z kuchnią.

ZARZĄD RZEMIEŚLNICZEJ SP-NI PRACY FRYZJERÓW, W BYTOMIU

zawiadamia, że oddał do użytku obywateli „Pogody” przy ulicy Krakowskiej 48 po modernizacji — najnowocześniejszy na Śląsku

ZAKŁAD FRYZJERSKI USŁUG DAMSKO-MĘSKICH I MANICURE

Dla wygody PT Klientów zakład czynny będzie również w niedzielę i święta z odpłatną garderobą. 153kr

Sp-nia Przemysłu Artystycznego

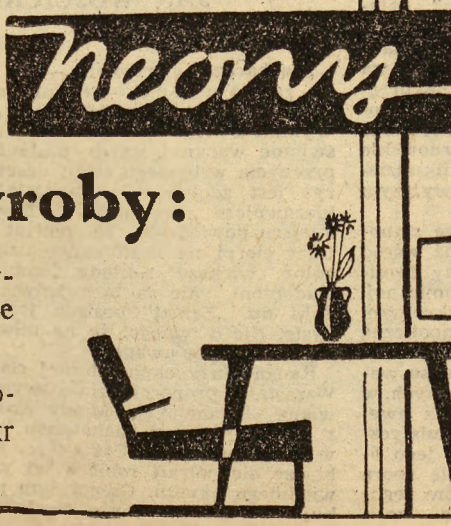
„ESTETYKA”

w BYTOMIU, ul. Kopernika 20

poleca swoje wyroby:

meble pojedyncze jak fotele, stoliki przystawne, stoliki pod telewizory, popielnice kute stojące.

Wykonujemy również reklamy neonowe. 152kr



Felieton DLA KIBICÓW

Apetyt rośnie...

PRAWDE MÓWIĄC, mało kto wierzył w sukcesy piłkarzy bytomskiej „Polonii” na ziemi amerykańskiej. Zapowiadano im rychły powrót do kraju, albowiem ich postawa podczas ostatnich pojedynków ligowych odstraszała nawet najbardziej zagorzałych kibiców.

Przysłowie mówi: „co było a nie jest, nie pisze się w rejestr”. Innymi słowy nie powinniśmy teraz wypominać piłkarzom „Polonii” ich starych grzechów, które przeszli już poniekąd do historii. Powinniśmy natomiast wspólnie z całym sportowym światem cieszyć się ich wspaniałymi sukcesami w USA. Bo przecież ich zwycięski pochód w II grupie Interligi jest jedną z najlepszych reklam polskiej piłki nożnej na świecie.

Niewątpliwie cieszymy się a zarazem mocno żałujemy, że nie mamy możliwości osobiście obserwować strzeleckich popisów bytomskich bombardierów. Pamiętamy bowiem jak jedenastka „Polonii” potrafi ocałować swoją grę. Choćby wspomnieć tylko mecz z SG Lipsk, ten wspaniały pogrom finałowego przeciwnika o puchar Interligi stonksiem 5:1. Ale na nieszczęście pamiętamy jeszcze smutne twarze kibiców, gdy krótko potem nasi „czarodzieje” piłki zbierali lanie od przeciwników młodszej klasy, walczących o ligowy byt. Zagorzali kibice, i niektórzy „mecenasi” tłumaczyli ów przykry spadek formy tzw. przesytem piłki i... gorączką wyjazdu do USA. Mamy jednak w to nie wierzyć, tzw. przejściowy spadek formy u piłkarzy „Polonii” miał zupełnie inny powód.

I mieliśmy rację. Piłkarze „Polonii”, jak chcą to potrafią grać, umieją być również skromni, nie pozując na wielkich gwiazdorów. W korespondencji z Nowego Jorku, Jim Charper tak pisze między innymi: „Są skromni, grzeczni, sympatyczni i nie robią z siebie wielkich artystów, stali się nam naprawdę bliskimi ludźmi, chwycili nas za serca”. I dalej: „... są bardzo zdyscyplinowani. Bez szemrania wykonują polecenia kierownictwa lub trenera, nie wleczą się wieczorami, chodzą wcześniej spać, nie ma z nimi kłopotów. Nowojorscy Polacy są dumni z postawy bytomian...”

Z satysfakcją odnotowujemy te przyjemne opinie, tym bardziej, że za prawdziwie kulturalną postawą polskiego sportowca kryją się tak rewelacyjne wyniki, które już teraz zupełnie wystarczą by piłkarzom „Polonii” i ich kolegom, Nierobie z chorowskiego „Ruchu” oraz Szmidowi z GKS Katowice zgotować serdeczne przywitanie po ich powrocie do kraju. Bo istotnie, tak wspaniałych wyników w drodze do mistrza grupy i do finału Interligi nie osiągnęli drużyny „Górnika” Zabrze ani „Zagłębia” Sosnowiec. I to na domiar z drużynami reprezentującymi najwyższą klasę europejską — z mistrzem Węgier Ferencvaros 2:1, mistrzem Szkocji Kilmarnock 2:0 i rewelacyjnie 6:0 z West Bromwich Albion, drużyną angielską.

Ale apetyt rośnie w miarę jedzenia. Niedoceniona przez zagranicznych fachowców piłkarstwa „Polonia” pokazała swoje zabki i przygotowuje się do pokonania ostatniej przeszkody jaką jest drużyna The New Yorkers (mistrz grupy i mieszanina cudzoziemców, sklejona pośpiesznie przez Coxa i Johna Herbergera, krewnego słynnego Seppa Herbergera). Trudno nam przewidzieć jaki będzie finał tych pojedynków w każdym bądź razie po pierwszym... zwycięstwie 3:0, należy przypuszczać, że rewanż z New Yorkers będzie tylko formalnością, że przeciwnicy „Polonii” będą jednak... „Duklę” Praga. Jeżeli w rewanżowym spotkaniu „Polonia” zdoła nie zejść do minimum, a wiemy że ją na to stać, wtedy niewątpliwie cały sportowy światek żył będzie tylko jednym pytaniem: czy chłopcom z Bytomia uda się pokonać „Duklę” Praga, wielokrotnie zdobywcę pucharu „American Challenge Cup”? Bo przecież właśnie pranie należy do najbardziej niewdzięcznych przeciwników polskich jedenastek piłkarskich, biorąc chociażby dla przykładu pechowy mecz „Zagłębia” w ubiegłym roku na ziemi amerykańskiej lub prawdziwą tragedię zabrzańskich górników w rozgrywkach o puchar Europy.

Jak na razie trzymamy mocno kciuki i w napięciu oczekujemy dalszych wiadomości zza Oceanu. Oby były jak najprzejrzystsze, bo tym radościjszy będzie powrót do rodzinnych pieleszy — pełen triumfu i chwały...

H. D.

ŻYCIE z humerem



Polów księżycowy



Bez słów...



Dzisiaj i zawsze

Co słysząc w „Silesii”

Piłkarze KS „Silesia” Miechów przebywający na obozie wypoczynkowo-treningowym w Cieszyńcu, rozegrali 25 lipca br. mecz z reprezentacją Cieszyńska, wygrywając w pięknym stylu 4:1 (1:0).

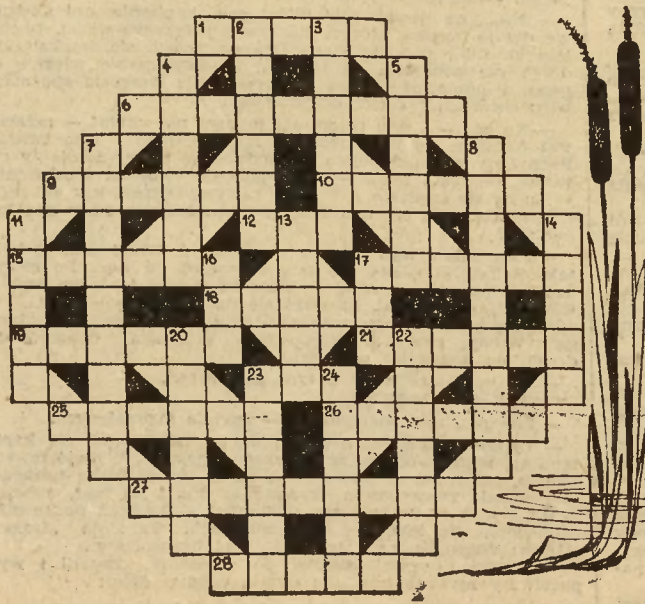
Bramki strzelił: Broja 2 oraz po jednej Kordala i Maniera.

20 piłkarzy-juniorów KS „Silesia” w Miechowie, wyjechało dnia 28. VII. br. na 14-dniowy obóz wędrowny w Pieniny. Wyjazd ten zafundowało im kierownictwo kop. „Miechowiec”, za dobre wyniki prac społecznych przy remoncie klubowego boiska. (rś)

„ZYCIE BYTOMSKIE” — Redaguje Kolegium. — ADRES REDAKCJI: Bytom, plac Kościuszki 11/1. Tel.: redaktor naczelny 81-44-15, sekretarz redakcji 81-26-63, dział publicystyczny i sportowy 81-06-79. Adres oddziału w Tarnowskich Górach, ul. Opolska 4, tel. 31-83. Materiałów i rekopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zamówienia na prenumeratę przyjmują placówki PUPK „Ruch” oraz urzędy pocztowe. Ogłoszenia przyjmują sekretariaty redakcji: Bytom, pl. Kościuszki 11, oraz Tarnowskie Góry, ul. Opolska 4 codziennie (z wyjątkiem piątków i niedziel) od godz. 10 do 16. WYDAWCA: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” — Katowice, ul. Młyńska 1 (Dom Prasy). DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Katowice, ul. Liebknechta 22. F-1

Krzyżówka nr 31

— z pałką szarokolistną



ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO: 1 — bylina której pędy używane są w koszykarstwie, rogoża, 6 — zbiór utworów wybranych z różnych autorów, 9 — materiał skalny, niesiony przez lodowce, 10 — terytorium, przestrzeń, 12 — mieszanina kart, 15 — zwiększone hasło przegajane jakąś zasadą lub poglądem, komuna, 17 — lampka elektryczna z trzema elektrodami, 18 — ssak afrykański z rodziny tyfarydowych, 19 — pierwsza litera imienia i nazwisko przywódcy I Międzynarodówki i twórcy socjalizmu naukowego (1818-83), 21 — mały zeszycik do notatek, 23 — wyga sportowy, 25 — wybitny sprinter śląski okresu powojennego, aktualnie trener śląskiej młodzieży lekkoatletycznej, 26 — uciecha, wesołość z zadowoleniem, 27 — elewator, magazyn zbożowy, 28 — powierzchnia gruntu.

PIONOWO: 2 — przyjemny zapach, 3 — syn Uranosa i Gai ojciec Zeusa i Hery (mit. gr.) 4 — głęboki, dziewiczy las, puszcza 5 — egipska lub turecka moneta zdawkowa, 7 — wyprawa myśliwych 8 — odosobnienie, izolacja od otoczenia, 11 — drugie co do wielkości miasto japońskie, 13 — uczta u pierwszych chrześcijan 14 — zamknięta w sobie grupa społeczna w Indiach 16 — rozróżnia zapachy, 17 — mimowolny kurcz mięśni twarzy, 20 — teźyna, śliza fizyczna, 22 — nowy stan w Indiach ze stolicą w Hajderabadzie.

(ANDHRA), 23 — gospodarstwo rolno-hodowlane w krajach Ameryki Łacińskiej, 24 — przedmowa, wstęp.

Rozwiązanie krzyżówki prosimy nadsyłać w terminie 7-dniowym na adres redakcji z dopiskiem „Krzyżówka nr 31”.

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NUMER 29

POZIOMO: 6 — rabat, 9 — paleta, 10 — rygiel, 11 — wojna, 12 — oprzęd, 13 — tresor 14 — Alina, 15 — kosmos, 19 — statut, 20 — PKO, 24 — biesiada, 25 — karmelek, 26 — Wda, 28 — karoka, 31 — tatusz, 34 — Pegaz, 36 — Kladno, 37 — murawa, 38 — kresy, 39 — białość, 40 — Wersal, 41 — sółka.

PIONOWO: 1 — prawda, 2 — obojętność, 3 — strata, 4 — pampas, 5 — Leszno, 7 — agrest, 8 — resort, 16 — oliwa, 17 — masło, 18 — Skawa, 19 — Seret, 20 — afekt, 21 — ulewa, 22 — paw, 23 — Oka, 27 — dygresja, 29 — rolnik, 30 — cedula, 32 — Aurora, 33 — ukwiał, 34 — pokost 35 — zmywak.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nagrody książkowe otrzymują: Józef Skolok ze wsi Szary 51. pow. Lubliniec oraz Wiesław 51. redniński z m. Bytom, ul. B. Biełut 28 m. 6. Książki wysyłamy pocztą.

SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★

Coraz bliżej pucharu

Polonia - New Yorkers 3:0 (1:0)

ZWYCIĘSKI marsz „Polonii” od zwycięstwa do zwycięstwa, trwa. W ubiegłą niedzielę, po triumfie nad czołowym zespołem nowojorskim, wielotysięczne rzesze naszych rodaków z Nowego Jorku urządziły polonistom długotrwałą owację z transparentami „Niech żyje Polonia”, ze śpiewem tradycyjnego „Sto lat” i znośnieniem graczy z boiska do szatni na ramionach.

Ale nie tylko nasi rodacy cieszyli się z tego zwycięstwa. Owację i gromkie brawa tak w czasie meczu jak i po jego zakończeniu, otrzymali poloniści także od obywateli publiczności amerykańskiej i innych narodowości. Ci oceniali wyłącznie umiejętności piłkarskie, a pod tym względem nasi piłkarze wzniesli się na szczyty kunsztu.

Piłka nożna nie jest w Stanach Zjednoczonych tak popularna jak u nas czy w innych państwach Europy lub Ameryki Południowej. Ale sprawozdania z rozgrywek o „Puchar Ameryki” eksponowane na pierwszych stronach gazet, wpadają każdemu w oko. A już na pewno tym wszystkim z 8 milionów nowojorczyków, którzy te gazety czytają. W ten sposób dzięki umiejętnościom piłkarskim, brawurze i wytrwałości naszych spor-

towców, kilkadziesiąt milionów Amerykanów interesuje się co to za miasto ten Bytom, w którym wyrastają tacy piłkarze, gdzie on leży i co się tam wytwarza. A to już honor i powód do dumy dla wszystkich mieszkańców naszego miasta!

Piłkarze nasi byli w niedzielnym meczu faworytami. Nowojorczyści nie mogli znaleźć sposobu ani na ich ustawiczne rajdy na bramkę, ani aby skutecznie zagrozić Szymkowiakowi. Spotkanie rozegrano na stadionie Randals w Nowym Jorku przy 8 tysiącach publiczności. Poprzedziła go uroczystość wręczenia pucharu b. prezydenta USA D. Eisenhowera dla najlepszego piłkarza USA w roku 1965. Otrzymał go kapitan naszych przeciwników Uwe Schwarzw.

Wszystkie te ceremonie mogły być częściowo obliczone także na to, aby obniżyć „moralę” naszej drużyny. Przebieg meczu wykazał jednak coś zupełnie innego i nasi gracze wpisali się 3 razy na listę strzelców bramek. Zdobyli je: Banaś (w 22 minucie), Szmidt (w 68 minucie) i Józwiak przed samym końcem spotkania. U przeciwników najlepszym graczem był Uwe Schwarzw, który grał w bramce. Tylko on przyczynił się waleń do tego, że zwycięstwo naszych piłkarzy nie było wyższe.

Boje pucharowe jeszcze nie skończone. Dziś (środa), mecz rewanżowy z szybkim i mimo porażki ciągle niebezpiecznym zespołem „The New Yorkers”. Mamy nadzieję, że i z tego spotkania „Polonia” wyjdzie zwycięsko. A wówczas spotka w ostatecznych bojach o zaszczytne trofeum jego zesłorocznego zdobywcę — „Duklę” Praga.

Nie stawiamy żadnych prognoz, ale trzymamy kciuki! (rś)

Górniki Zabrze w Karbiu

4 sierpnia br. o godz. 17 odbędzie się na boisku przy ulicy Kostki-Napierskiego w Bytomiu-Karbiu towarzyski mecz piłki nożnej pomiędzy drużyną KS Bobrek - Karb, a zabrzańskim Górnikiem.

Jak nas poinformowano, Górnik traktuje ten swój występ jako mecz sparingowy przed nową rundą rozgrywek i wystąpi w pełnym składzie. (rś)

linie — odparł Feliks Stamm — i wtedy wystąpił z propozycją, aby rozegrać między państwowy pojedynek. Zgodziliśmy się może zbyt pochopnie bo nie byliśmy do tego spotkania absolutnie przygotowani. Na domiar, podczas meczu trzech Kubańczyków miało naderżnąć...

— A jakie są pańskie najbliższe plany?

— W najbliższym czasie wybieram się na miesięczny pobyt do Szwecji, na zaproszenie jednego z tamtejszych klubów. 4 września wyjadę z naszą kadrą do Wiertembergu, gdzie zespół nasz wystąpi pod nazwą Polska Południowa. Potem mecz z Anglią, NRF i Węgrami. Sądzę, że tak przykrych niespodzianek jak podczas meczu z Kubą już nie zanotujemy.

Przed pożegnaniem Feliksa Stamma dowiedziałem się, o pochodzeniu nazwy „Cetniewo”. Otóż pochodzi ona od przedwojennego folwarku, który mieścił się w tym samym miejscu. Po wojnie nikt tym obiektem się nie interesował. Dopiero, kiedy Ośrodek Wyszczolenia Sportowego we Wrzeszczu został zlikwidowany, pan Feliks Stamm przybył do Władysława, gdzie dzięki jego inwencji i solidnej dotacji Totalizatora Sportowego, „Cetniewo” przybrało swój dzisiejszy wygląd i zaczęło służyć sportowi.

Feliks Stamm mimo, że mieszka w Warszawie, większą część czasu spędza w „Cetniewie”. Twierdzi, że nadmorski klimat jest najlepszym zagrywką kondycyjnym. Stąd właśnie wywodzi się hegemonia pięściarzy gdańskich i ich tradycyjne już miano — bombardierów Wybrzeża.

HENRYK DOMAGAŁSKI

— Z Kubańczykami spotkaliśmy się podczas naszego pobytu w Berlinie.

Zgon znanego piłkarza

W ostatnim dniu lipca br. zmarł w Sydney w Australii znany piłkarz bytomskiej „Polonii” i do ostatniej chwili członek tego klubu WILHELM PIELOT.

Zmarły, który w chwili śmierci liczył 40 lat, grał ostatnio w klubie Polonia North Side SC Sydney, stanowiąc jego silną podporę. Jak zgodnie oświadcza jego tamtejsi koledzy — piłkarze, działacze i pracownicy naszej placówki konsularnej, Zmarły był przykładem dla młodszych kolegów, wzorową postawą sportową i koleżeństwem, zyskiwał sobie powszechny szacunek i uznanie, przeżywając się do propagandy polskiego sportu na kontynencie australijskim.

Na swe życzenie zostanie on pochowany w Sydney. (rś)

Terminarz rozgrywek klasy A i B

(RUNDA JESIENNA)

KLASA A Udział biorą:

GKS „Andaluzja” Brzozowice, Kamień II, KS Bobrek-Karb, KS „Fortuna” Bytom, KS „Górniki” Bobrowniki, GKS „Julian” Plekary Śląskie, LKS „Odra” Miasieczko Śl., LZS „Orkan” Dąbrówka Wielka, LZS „Orzeł” Nakło, KS „Polonia” II Bytom, TKS Stal-Bet Strzybnica, GKS „Słask” Szmierki II Bytom, GKS „Słask” Tarnowskie Góry, LKS „Tempo” Stolarzowice. (GKS Ruch Radzionków lub GKS Czarni Bytom).

8 SIERPNIA 1965 R. Godzina 17.00:

Odra — Julian, Orkan — Stal-Bet, Tempo — Orzeł Nakło, Andaluzja — x, Szmierki II — Bobrek Karb, Polonia II Bytom — Śląsk Tarnowskie Góry, Górnik — Fortuna.

15 SIERPNIA 1965 R. Godzina 17.00:

Śląsk Tarnowskie Góry — Odra, Julian — Orkan, Stal-Bet — Tempo, Bobrek Karb — Andaluzja, Fortuna — Szmierki II, Orzeł Nakło — Górnik, x — Polonia II Bytom.

KLASA B GRUPA I Udział biorą:

KS Bobrek — Karb II, LZS „Czarni” Kozłowa Góra, LZS „Czarni” Sucha Góra, KS „Fortuna II” Bytom, LZS „Naprzód” Wieszowa, LZS Orzech, GKS „Rodło” Górniki, GKS „Rozbark II” Bytom, GKS „Ruch II” Radzionków, KS „Silesia” II Miechów, GKS „Szmierki III” Bytom, LZS Świerklaniec — (GKS „Czarni” Bytom lub KS „Unia” Tarnowskie Góry).

8 SIERPNIA 1965 R. Godzina 11.00

Czarni Sucha Góra — Szmierki III, Fortuna II — Orzech, Rodło — y, Silesia II — Świerklaniec, Bobrek Karb II — Rozbark II, Polonia II Plekary — Naprzód.

Godzina 17.00

Czarni Kozłowa Góra — Ruch II Radzionków.

15 SIERPNIA 1965 R. Godzina 11.00

Rozbark II — Czarni Sucha Góra, Szmierki III — Fortuna II, Ruch II Radzionków — Polonia II Plekary, y — Bobrek Karb II.

Godzina 17.00

Orzech — Czarni Kozłowa Góra, Świerklaniec — Rodło, Naprzód Silesia II.

KLASA B GRUPA II Udział biorą:

GKS „Andaluzja” Brzozowice — Kamień II, LZS Babienica, ZO „Energetyk” Miechowiec, GKS „Julian” Plekary Śląskie, KS „Orzeł” Brzeziny Śląskie, LZS „Przyszłość” Chechocin Nowe, KS „Sparta II” Lubliniec, KS „Sparta II” Toruń, DKS „Start” Dobrodzień, LZS Strzebin, LZS „Śląsk” Koszęcin, RKS „Unia” Kalety, KS „Unia” Krupski Młyn, z (KS „Unia” Tarnowskie Góry lub LZS „Rybak” Ciasna).

8 SIERPNIA 1965 R. Godzina 11.00

Energetyk — Sparta Toruń, Julian II — Orzeł Brzeziny.

Godzina 17.00

Sparta II Lubliniec — Unia Kalety, Strzebin — Start Dobrodzień, Przyszłość — z, Śląsk Koszęcin — Unia Krupski Młyn, Babienica — Andaluzja II.

15 SIERPNIA 1965 R. Godzina 11.00

Andaluzja II — Sparta II Lubliniec, Orzeł Brzeziny — Śląsk Koszęcin.

Godzina 17.00

Unia Kalety — Energetyk, Sparta Toruń — Strzebin, Unia Krupski Młyn — Przyszłość, Start Dobrodzień — Julian II, z — Babienica.

Pozostałe terminy rozgrywek podamy w następnym numerze.

Gratulacje dla piłkarzy

Drużyna piłkarska KS „Polonia” Plekary Śl. otrzymała w ostatnich dniach mnóstwo gratulacji z okazji awansu do III ligi piłkarskiej. Życzenia takie wysłał między innymi Zarząd Okręgowy Związku Zawodowego Górników w Bytomiu.

Do ogólnego „bukietu” życzeń, nasza redakcja dołącza także swój: Życzymy sportowcom „Polonii” i działaczom ZG „Waryński”, którzy klubowi patronują, także w przyszłym roku mistrzostwa grupy!